

Kraków, sobota 30, niedziela 31 lipca 1960



Sztuka „Rosmersholm” H. Ibsena w Teatrze Kameralnym w Krakowie. Na zdjęciu: Jerzy Przybylski (dyrektor Kroll) i Maria Kościatkowska (Rebeka West). Patrz str. 5. Fot. W. Plewiński



Duch hitlerizmu

W szkołach podstawowych w Monachium przeprowadzono ostatnio ankietę wśród dzieci w wieku 13-14 lat. Tematem ankiety, która objęła 341 dzieci, był stosunek do Żydów.
A oto wyniki:
— 76 proc. dzieci wypowiedziało się przeciwko możliwości objęcia przez Żyda stanowiska prezidenta państwa lub burmistrza.
— 50 proc. uczniów wypowiedziało się za istnienie państwa Izraela. Wśród wypowiedzi dzieci znajdujemy takie sformułowania:
„Zydz ukrzyżowali Chrystusa i dlatego i przez to od tego czasu wędrują po świecie”.
„Nie każdy Żyd musi być zły, bo w każdej rasie są dobrzy i źli ludzie”.
Z odpowiedzi na pytania dotyczące przesładoń Żydów przez hitlerizm wynika, że uczniowie wprawdzie o tym słyszeli, ale nie widzą potrzeby wypowiadania się na ten temat. 14-letni chłopiec napisał: „Mój ojciec powiedział, że Żydzi wywołali wojnę i musieli za to zostać ukarani”.
Ankieta monachijska — dała znów smutny obraz wychowania w nieprzewidywanym duchu hitlerizmu.
A tak się rozdziera oficjalnie szaty z trybuny bońskiej — nad „tendencjami” oskarżeniami o rasizm „ultrademokratycznych” Niemiec zachodnich.

Wojna z korozją

25 milionów ton żelaza i stali traci rocznie wszystkie kraje z powodu korozji. Róża niszczy przewody wodociągowe, części maszyn, słupy linii wysokiego napięcia, kadłuby okrętów, składa żywot kosztownych mechanizmów.
Arsenal środków walki z korozją wzbogacił się wkrótce o nowy preparat, którego specjalistę wróciła wielką karierę. Jest to smar NG-203, wynaleziony przez naukowców z moskiewskich zakładów przetwórczych smoly pogazowej „Neftegaz”.
Restauracja... na linach
Architekci holenderscy zbudowali w Rotterdamie chyba najsłynniejszą w świecie restaurację. W kształcie gniazda otaczającego wokół betonowy trzon. Następnie „gniazdo” to zostało wciągnięte na linach na czubek maszty. Szybkościową windą można się tu dostać w ciągu kilku sekund.

Największy w Europie!

W gorach Krymu, w pobliżu astronomicznej stacji Akademii Nauk ZSRR, montowany jest obecnie największy radioteleskop, który będzie pierwszym pod względem wielkości urządzeniem tego rodzaju w Europie i trzecim — na świecie.
Teleskop o średnicy lustra 2,8 metra zostanie umieszczony w wieży posiadającej wysokość 10-kondygnacyjnego budynku. Średnica kopuły wieży wyniesie 20 metrów. Ruch obrotowy wieży zmechanizowany zostanie z ruchem przyziemi.
Zwrotnicze ślony wieży są niepodobne do ścian innych tego rodzaju wież — są one zberkowate, a nie gładkie. Wieże otaczają bowiem daski przeciwciężne, które w ciągu dnia „ochładzają” metalową obudowę teleskopu.
Montaż teleskopu ma być zakończony jesienią br. Naukowcy radzieccy przeprowadzają tu będą pierwsze obserwacje układów podwójnych galaktycznych.



**DZIŚ
znów
8
STRON
wraz
ze wszystkimi
STAŁYMI
pozycjami**

W odpowiedzi na nasz apel

Lista dalszych ofiarodawców

W dniu wczorajszym napłynęły nowe zgłoszenia z poszczególnych zakładów pracy, instytucji, stowarzyszeń i organizacji na konto „Gazety Krakowskiej” dla powodźian.
Zaloga Elekrowni Jaworzno I przekazała 11 tys. zł, ponadto urzędująca zbiorce drobnych datków — wśród załogi. Komitet Zakładowy ZMS Zupy Solnej w Wieliczce na posiedzeniu w dniu 29 przekazał na konto „Gazety Krakowskiej” 500 zł. Równocześnie ZMS-owcy przystąpili do zbiorów w grupach. Oprócz tego młodzież weźmie udział w akcji usuwania zniszczeń po powodzi na terenie województwa krakowskiego. ZMS-owcy Zupy Solnej wzywają wszystkie organizacje z województwa do podejmowania podobnych czynów.
Członkowie POP przy Kopalni „Trzebiwonka” zebrał i przekazał na nasze konto 380 zł wzywając pozostałe POP powiatu chrzanowskiego do podejmowania podobnych zobowiązań. Polski Związek Inżynierów i Techników Budowlanych Oddział w Nowej Hucie wpłacił na nasze konto 1000 zł. Równocześnie Związek wzywa pozostałe stowarzyszenia naukowo-techniczne zrzeszone w NOT do składania darów pieniężnych na rzecz powodźian. Komitet Zakładowy ZMS Huty Aluminium przekazał 500 zł. Grupa działająca ZMS Czarnochowice pow. Kraków 100 zł. Komitet Zakładowy ZMS MPK rozpoczął z własnej inicjatywy zbierkę wśród załogi przekazując pieniądze (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

**4-9-1180
— to numer konta
Komitetu
Pomocy
dla Powodźian
przy Redakcji
»Gazety Krakowskiej«**

NASZE OSTRZEŻENIE

Opublikowana w ub. środę nota naszego rządu do rządów państw — członków paktu atlantyckiego (NATO) w sprawie rewizjonistycznej i odwrotnej polityki Bonn — wywołała szerokie echo w całej Europie. Nie tylko prasa krajów socjalistycznych podała tekst noty oraz poświęciła jej specjalne komentarze, w których popiera nasze stanowisko, lecz także agencje oraz dzienniki państw zachodnich w przeważającej mierze wyrażają się przychylnie o nocie rządu PRL.
Wśród enuncjacji prasowych Zachodu szczególnie duże znaczenie posiada komentarz oficjalnej agencji francuskiej — Agence France Presse, w którym stwierdza się wyraźnie, iż „stanowisko Francji jest dobrze znane; Traktat pokojowy u. all. granice Niemiec. Linia Odra-Nysa będzie stanowić granicę między Niemcami i Polską”.
Potwierdzenie stanowiska Francji w sprawie naszych granic zachodnich nabiera specjalnej wagi w obliczu rozpoczętych wczoraj w Rambouillet rozmów de Gaulle — Adenauer.
Znaczenie „subtelniejszym” tonem charakteryzują się komentarze prasy brytyjskiej. Rząd angielski, który przeżył w ostatnich dniach poważną reorganizację, starym zwyczajem, bez śpieszności „nawiązuje” — jak to stwierdził jego oficjalny rzecznik — kontakt z innymi sojusznikami w sprawie noty rządu polskiego.
Podobnie brzmiał oświadczenie rzecznika Departamentu Stanu USA, który powiedział, że nota rządu polskiego „jest obecnie studiowana, a odpowiedź na nią zostanie udzielona po konsultacjach i koordynacji z sojusznikami USA”.
Pełne napastliwość, wywołanej zakoczaniem i wynikającym stąd zderzaniem ministerstwa spraw zagranicznych. Podaje on, że fakty zawarte w nocie polskiej są „podkijowane złą wolą i insynuacją”. (?) Bonn „nie może zrozumieć” dlaczego za przyczynę skierowania noty „posłużyło cytowanie w notach przedmówie-

Mimo zaleceń Rady Bezpieczeństwa ani jeden żołnierz belgijski nie opuścił dotychczas terytorium Kongo

Lumumba udziela wywiadu agencji TASS

WASZYNGTON (PAP)
Przebywający w Waszyngtonie premier Republiki Kongo Lumumba przyjął korespondenta agencji TASS i odpowiedział na następujące pytania:
PYTANIE: Jak pana zdaniem wprowadzana jest w życie decyzja Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie szybkiego wycofania wojsk belgijskich z terytorium Kongo?
ODPOWIEDZ: Belgia dowioda już, że nie respektuje decyzji Rady Bezpieczeństwa. Rząd belgijski kontynuuje swoje agresywne działania i stosuje barbarzyńskie represje wobec naszego narodu. Jak wiadomo, w dniu 14 lipca Rada Bezpieczeństwa zażądała, aby wojska belgijskie opuściły Kongo i skierowały do naszego kraju siły zbrojne ONZ w celu zapewnienia realizacji tej decyzji. Od tego czasu jednak ani jeden żołnierz belgijski nie opuścił terytorium Kongo. Codziennie wojska kolonizatorów belgijskich mordują żołnierzy naszej armii narodowej i w barbarzyński sposób roz-

prawiają się z cywilną ludnością Kongo. Wszystkie te fakty, których część przytoczyłem na piątkowej konferencji prasowej, są prawie nieznaną światowej opinii publicznej, ponieważ kolonizatorzy belgijscy zdolali doprowadzić do tego, aby prasa innych krajów zachodnich jak najmniej pisała o zachowaniu się w Kongo żołnierzy belgijskich.
Nasz rząd i parlament od pierwszej chwili swego istnienia żądali, aby wojska belgijskie opuściły Kongo. Propozycja Związku Radzieckiego, przedstawiona w tej sprawie w Radzie Bezpieczeństwa, była jedyną propozycją, która całkowicie odpowiadała interesom naszego narodu. Domagamy się stanowczo niezwłocznej wycofania wojsk belgijskich i oświadczamy, że jest to jedyny warunek przywrócenia pokoju w Kongo. Dlatego też zwracamy się z prośbą do wszystkich demokratycznych i pokojowych krajów o poparcie tego naszego postulatu. Ostatni żołnierz belgijski powinien być już dawno opuścić Kongo. Wojska ONZ, które przybyły, aby zapewnić realizację decyzji Rady Bezpieczeństwa, znajdują się już w Kongo ponad dwa tygodnie. Sytuacja jednak nie ulega zmianie. Nie można nie zauważyć, że decyzje Rady Bezpieczeństwa wykonywane są w bardzo słabym stopniu mimo, iż Rada już dwukrotnie, w dniu 14 i w dniu 22 lipca, powzięła decyzję o konieczności wycofania wojsk belgijskich z Kongo. Tak mały kraj, jak Belgia może być w podobny sposób zachowywać tylko dlatego, że Kongo nie posiada obecnie dostatecznej ilości broni, aby wypędzić z naszego kraju kolonizatorów belgijskich.

Spieszcie z pomocą w akcji żniwnej APEL ZMS Huty im. Lenina

Wczoraj w Hucie im. Lenina odbyła się narada aktywny ZMS-owski, na której postanowiono przystąpić z pomocą ludności wiejskiej w przeprowadzeniu tegorocznych żniw. Aktywny młodzieżowy Komitet zwrócił się z apelem do całej młodzieży województwa krakowskiego o poparcie ich inicjatywy i pójścia za ich przykładem.
W apelu tym czytamy: Tegoroczna powódź, która trzykrotnie nawiedziła tereny województwa krakowskiego wyrządziła olbrzymią szkodę. Dlatego nie można pozwolić aby powiększyła się jeszcze na skutek niezabrania tegorocznych plonów. Tymczasem, według przewidywań meteorologów — druga połowa sierpnia ma być również deszczowa i zimna. Na przeprowadzenie żniw pozostanie więc tylko dwa tygodnie.
Aktywne hucelży naszej organizacji ZMS wybrany na naradzie w dniu 29 lipca br. uważa w imieniu całej młodzieży ZMS-owskiej Komitetu za konieczne pospieszenie z natychmiastową pomocą ludności wiejskiej a przede wszystkim PGR i spółdzielni produkcyjnych w przeprowadzeniu zbiorów.
Zobowiązujemy się do przeprowadzenia jednej dniówki w akcji żniwnej — omlotowej od 1 do 15 sierpnia na terenach, które najbardziej ucierpiały w czasie powodzi. Jesteśmy przekonani, że w akcji tej nie zabraknie ani jednego członka naszej organizacji. Sądzimy też, że nasza inicjatywa spotka się z poparciem całej załogi, w tym i młodzieży niezorganizowanej. Udzieleniem pomocy w przeprowadzeniu żniw damy wyraz swojej patriotycznej i obywatelskiej postawie.
Równocześnie zdajemy sobie sprawę, że nasza inicjatywa będzie tylko jednym ogniwem ogólnoludowego łańcucha pomocy dla powodźian i dlatego wzywamy całą młodzież województwa krakowskiego, a szczególnie organizacje ZMS-owskie w zakładach pracy — o poparcie i przyłączenie się do naszej akcji. Tylko wspólnymi siłami zapobiec możemy dalszym stratom.
Dla sprawnego przeprowadzenia akcji powołany został na naradzie specjalny komitet pod kierownictwem sekretarza KF ZMS tow. J. Wojska. Kilku dziesięcioosobowe grupy ZMS będą dwa razy dziennie wyjeżdżać na wieś, do prac żniwnych.
Należy przypuszczać, że apel ZMS Huty im. Lenina nie pozostanie naprawdę bez echa. (J. Z.)

W KONGO BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

Uchwalona w ub. piątek przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucja wzywająca Belgię do „s z y b k i e g o” wycofania jej wojsk z Kongo nie dała, jak to nieudnie było przewidzieć, żadnych rezultatów. Brak sprzecywności w niej dokładnego terminu wycofania tych wojsk, spowodował, że Belgia nadal jawnie ignoruje zalecenia Rady Bezpieczeństwa. Świadczą o tym m. in. ostatnia wypowiedź belgijskiego ministra obrony Gilsona, który po brukselskich rozmowach Hammarskjöldowa oświadczył, iż wojska belgijskie zstają wycofane z Kongo dopiero wtedy „gdy będzie miał stuprocentową pewność, iż siły wojskowe ONZ zdolne będą utrzymać porządek”.
Tymczasem, jak wynika z wypowiedzi premiera Lumumby na konferencji prasowej zorganizowanej w Nowym Jorku, bynajmniej nie bałym, lecz Kongijczykom zagraża coraz większe niebezpieczeństwo w ich młodej republice. Od chwili proklamowania niepodległości Kongo zginęło tu kilka tysięcy osób spośród miejscowej ludności. W ostatnich tylko dniach w samej Katandze, jak podaje telegram ministra sprawiedliwości Kongo, wojska belgijskie zamordowały ponad stu żołnierzy kongijskich.
Oddziały belgijskie, mimo obecności sił zbrojnych ONZ kontynuują w Kongo swe agresywne poczynania.
Duże znaczenie w utrzymaniu pokoju w Republice Kongijskiej może odegrać generalnego ONZ Hammarskjöldowa, o wnioskach której można będzie jednak coś powiedzieć dopiero za kilka dni.

TYDZIEŃ W POLITYCE ■ TYDZIEŃ W POLITYCE

NOWA BOMBA

Tak bez przesady można nazwać opublikowane w Berlinie demokratycznym sensacyjne dokumenty dotyczące sekretarza stanu w urzędzie kanclerskim NRF, a więc prawej ręki Adenauera — dr Hansa Globke. Jest to, jak się okazało w świetle faktów ogłoszonych we czwartek — reka krwawego zbrodniarza. Globke należał nie tylko do czołowych ideologów rasizmu III Rzeszy, lecz także brał czynny udział w realizowaniu hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej wobec Żydów. To właśnie on wpadł na pomysł specjalnego znakowania dokumentów obywateli pochodzenia żydowskiego literą „J”, co uniemożliwowało wielu przesładowanym ucieczkę. W roku 1942 Globke uczestniczył aktywnie w konferencji poświęconej „ostatecznemu rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, a w rok później stał się jednym z najbliższych współpracowników Himmlera, kierując całokształtem zagadnień rasowych w hitlerowskim ministerstwie spraw wewnętrznych.
Globke, którego jeszcze w kwietniu br. Adenauer brał w obronę oświadczając, że „pod żadnym warunkiem nie dopuści, aby rozpowszechniano stwierdzenia mogące uwłaczać czel pana

dyrektora ministerialnego”, okazał się — podobnie jak Oberlander — zbrodniarzem odpowiedzialnym za wymordowanie setek tysięcy ludzi! Oto kto kształtuje politykę republiki bońskiej...

W KONGO BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

Uchwalona w ub. piątek przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucja wzywająca Belgię do „s z y b k i e g o” wycofania jej wojsk z Kongo nie dała, jak to nieudnie było przewidzieć, żadnych rezultatów. Brak sprzecywności w niej dokładnego terminu wycofania tych wojsk, spowodował, że Belgia nadal jawnie ignoruje zalecenia Rady Bezpieczeństwa. Świadczą o tym m. in. ostatnia wypowiedź belgijskiego ministra obrony Gilsona, który po brukselskich rozmowach Hammarskjöldowa oświadczył, iż wojska belgijskie zstają wycofane z Kongo dopiero wtedy „gdy będzie miał stuprocentową pewność, iż siły wojskowe ONZ zdolne będą utrzymać porządek”.
Tymczasem, jak wynika z wypowiedzi premiera Lumumby na konferencji prasowej zorganizowanej w Nowym Jorku, bynajmniej nie bałym, lecz Kongijczykom zagraża coraz większe niebezpieczeństwo w ich młodej republice. Od chwili proklamowania niepodległości Kongo zginęło tu kilka tysięcy osób spośród miejscowej ludności. W ostatnich tylko dniach w samej Katandze, jak podaje telegram ministra sprawiedliwości Kongo, wojska belgijskie zamordowały ponad stu żołnierzy kongijskich.
Oddziały belgijskie, mimo obecności sił zbrojnych ONZ kontynuują w Kongo swe agresywne poczynania.
Duże znaczenie w utrzymaniu pokoju w Republice Kongijskiej może odegrać generalnego ONZ Hammarskjöldowa, o wnioskach której można będzie jednak coś powiedzieć dopiero za kilka dni.

RYSZARD DZIECIOLKIEWICZ



W Warszawie otwarto w salach „Zachęty” wystawę pn. „Artysta w remiśle”, prezentującą prace studentów i absolwentów wyższych szkół plastycznych w Łodzi i w Warszawie. Na zdjęciu: fragment wystawy. CAF — Fot. Uchymiak

Adenauer przybył do Paryża

PARYZ (PAP) Kanclerz Konrad Adenauer przyjechał w piątek o godzinie 10 na paryskie lotnisko Orly. Witali go francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville, ambasador niemiecki w Paryżu Herbert Blakenhorn i przedstawiciel NRF w NATO von Walthier. Adenauerowi towarzyszą minister spraw zagranicznych NRF von Brentano i osobisty doradca Bach.
W kilka minut po przyjeździe na lotnisko Adenauer i towarzyszące mu osoby wyjechały do zamku w Rambouillet, gdzie — w całkowitej izolacji od prasy — toczyć się będą rozmowy francusko-niemieckie.

Sprawa baz USA w W. Brytanii

LONDYN (PAP) Szereg dzienników angielskich zamieściło w piątek informacje na temat zawarcia w Waszyngtonie porozumienia anglo-amerykańskiego w sprawie lotów samolotów USA z bazami brytyjskimi.
Waszyngtoński korespondent „Daily Express” podaje, że w czasie spotkania tematyka dyskusji została poszerzona i objęła nie tylko kwestie baz amerykańskich, lecz także sprawę udostępnienia portów brytyjskich lotodom podwodnym USA wyposażonym w pociski „Polaris”. Według korespondenta, Macmillan rozpatruje obecnie amerykańską propozycję w tej sprawie i ma wkrótce wyrazić na nią zgodę.

Ambasador ZRA opuścił Iran

KAIR (PAP) W czwartek wieczorem opuścił Teheran ambasador Zjednoczonej Republiki Arabskiej w Iranie Mahmud Hamad. Jak wiadomo Hamad został uznany przez rząd irański za „persona non grata”, w związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Iranem i ZRA, które nastąpiło po uznaniu Izraela przez Iran.

Cabot Lodge kandydatem na wiceprezidenta

CHICAGO (PAP) W ostatnim dniu konwencji partii republikańskiej odbywającej się w Chicago delegaci jednogłośnie mianowali dotychczasowego stałego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Organizacji Narodów Zjednoczonych Henry Cabot Lodge’a kandydatem na wiceprezidenta z ramienia tej partii.
Cabot Lodge był jedynym kandydatem zaproponowanym delegatami na stanowisko wiceprezidenta.

Wreczenie prezydentowi Sukarno Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej

DJAKARTA (PAP) 28 bm. odbyło się w Djakarcie uroczyste wreczenie prezydentowi Indonezji, Sukarno, Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami”.

Opera „Los człowieka”

MOSKWA (PAP) Kompozytor radziecki, I. Dzierżyński, zakończył pracę nad skomponowaniem opery „Los człowieka” według znanego opowiadania Michaiła Szolochowa pod tym samym tytułem. Libreto opracował twórca opery „Los człowieka”, wystawi w nadchodzącym sezonie teatralnym Państwowy Teatr Wielki w Moskwie.

Zakończenie konferencji

KOPENHAGA (PAP) Zakończyła się tu w międzynarodowej konferencji w sprawie paralizacji dzieciecego. W konferencji uczestniczyło około 700 lekarzy z 50 krajów.
Główną uwagę konferencja poświęcała problemowi szczypliej przeciwko polio. Stwierdzono, iż walka z tą groźną chorobą postępuje stale naprzód i zbliża się czas, gdy przestanie być ona niebezpieczna dla życia.

Jubileusz Wiery Inber

MOSKWA (PAP) Najstarsza poetka radziecka Wiera Inber została w związku z 70 rocznicą urodzin odznaczona Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Działalność literacką Wiera Inber rozpoczęła przed 50 laty. Za dwa utwory związane z blokadą Leningradu poemat „Poludnik pułkowski” i pamiętnik „Prawie trzy lata”, otrzymała ona nagrody lenińskie.

9 ofiar katastrofy samochodowej

NOWY JORK (PAP) W miejscowości Odessa w stanie Teksas (USA) 30-tonowa ciężarówka zderzyła się na skrzyżowaniu z dużym samochodem osobowym, w którym znajdowało się 10 osób, w tym siedmiorgo dzieci. Z katastrofy ocalało tylko jedno dziecko, które odniosło ciężkie obrażenia. Wszyscy pozostali pasażerowie ponieśli śmierć. Przyczyną katastrofy było niezauważenie przez kierowcę auta osobowego znaku „stop”.

Ekspedycja na Monte Rosa zakończona

RZYM (PAP) Wielka ekspedycja alpinistyczna, złożona z samych kobiet, powróciła do bazy po dokonaniu wspinaczki na trzeci co do wysokości i szczyt w Europie Monte Rosa (4638 metrów). Ekspedycja składała się na początku ze 129 kobiet, jednak jeszcze przed wyruszeniem 10 zrezygnowało z wyprawy, a sześć dalszych, w trakcie wspinaczki. Jedną uczestniczką dotarła do szczytu jednak nie mogła się zdecydować na zejście. Została ona przetransportowana do bazy helikopterem.

Program telewizji na najbliższy tydzień

PONIEDZIAŁEK
Godz. 18.30: Aktualności i kalendarz sportowy. 19.55: Z cyklu „Historia z tej ziemi” — program pt. „Bukiet tych folków”. 19.30: Dziennik. 19.55: „Kotyłki” — film fab. prod. radzieckiej — 14 lat.

ŚRODA
Godz. 18.35: „Polskie drogi” — reportaż telewizyjny. 19.55: Recital fortepianowy. Utwory Claude Debussy'ego oraz Bovergide Webster (USA) i Guido Agosti (Włochy). 20.15: „Pędź ziemi” — film fab. prod. węgierskiej.

CZWARTEK
Godz. 19.30: Aktualności. 19.30: Dziennik telewizyjny. 19.55: Polska Kronika Filmowa. 20.05: „Okno za oknem” — film fab. prod. francuskiej od 18 lat.

PIĄTEK
Godz. 17.00: Przekład prasy i aktualności. 18.20: „A może wam to sprawi przyjemność” — film prod. franc. — 18.35: „Nowe maszyny — nowi ludzie” — program publicystyczny z Lodzi. 19.05: Recital śpiewaczy Zofii Janankiewicz. 19.30: Dziennik. 19.55: „A może wam to sprawi przyjemność” — film fab. prod. francuskiej.

SOBOTA
Godz. 17.30: „Stara forteca” — film fab. prod. radzieckiej od 12 lat. 19.10: „Paragraf i fajka” — przed kamerą prof. Jerzy Sawicki. 19.30: Dziennik. 20.20: „Wszystko dla Marysi” — film fab. prod. angielskiej. 22.05: „Wesoła arena”, program rozrywkowy z Poznania.

NIEDZIELA
Godz. 14.00: Niedziela białą. 17.20: „W krainie Disneya” — film animowany. 18.15: „Jeźdźcy z Kwizny” — reportaż filmowy z cyklu: „Z wizytą w olimpijskich”. 18.25: „Jeźdźcy na Olimpiadzie” — teletur. 19.30: Dziennik. 20.05: „Liryka Saffony” — estrada poetycka. Przekład — Janina Brzostowska. 20.35: „Czerwony sygnał” — film fab. prod. włoskiej — od 14 lat.

Zmarł J. Ehel Vovnich
NOWY JORK (PAP)
W czwartek wieczorem zmarła w wieku lat 96 znana pisarka angielska Ethel Vovnich, autorka popularnej powieści „Szerszeń”.

Osobiście nie mam zastrzeżeń co do zwrotu skarbow wawelskich Polsce — stwierdza premier prowincji Quebec Jean LESAGE

MONTREAL (PAP)
Jak podaje agencja Canadian Press, nowy premier prowincji Quebec, Jean Lesage, złożył oświadczenie, w którym stwierdził: „Osobiście nie mam zastrzeżeń co do zwrotu skarbow wawelskich Polsce”. Dodał on, że sprawę polskich skarbow przekazał ministrowi sprawiedliwości w rządzie tej prowincji, panu Lalajne, „dla opracowania dalszego postępowania”. Jak wiadomo, skarby wawelskie, z których część została już zwrócona Polsce, znajdują się nadal w muzeum prowincji Quebec i Polska niejednokrotnie występowała już o ich zwrot.

Kanadyjski dziennik „La Presse” zamieścił ostatnio wypowiedź konsula generalnego PRL w Montrealu, W. Ketrzynskiego, który m. in. przypomniał, że rząd polski zawsze rozwijał aktywną działalność dyplomatyczną mającą na celu powrót do muzeum w Wawelu polskich skarbow historycznych znajdujących się w Quebecu. Konsul podkreślił, że w chwili, gdy naród polski świę-

27 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się w trybie dorocznym jeden z największych w ostatnich latach procesów o milionowe nadużycia gospodarce w Warszawskich Zakładach Garbarskich. Na zdjęciu: Na sali rozpraw.

Fot. — CAF

Rozmowy Hammarskjöld'a w Leopoldville otoczone są ścisłą tajemnicą

Sekretarz generalny ONZ, Hammarskjöld, konferował w czwartek z przedstawicielami ONZ przebywającymi obecnie w stolicy Kongo, Leopoldville: z reprezentantami Światowej Organizacji Zdrowia, z naczelnym dowódcą sił zbrojnych ONZ — generałem von Hornem, z generałem Wheelerm odpowiedzialnym za reaktywację portu Matadi, z zastępcą sekretarza generalnego ONZ — Ralphem Bunche i delegatami licznych organizacji międzynarodowych.

Jak dotychczas, Hammarskjöld odmawia złożenia jakiegokolwiek deklaracji publicznej.

Apel Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża

Na prośbę Światowej Organizacji Zdrowia, Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża ogłosiły apel o wysłanie w trybie przyspieszonym ekip lekarskich do Kongo. Jak wyjaśnia założyciel tego apelu komunikat, w Kongo panuje obecnie krytyczna sytuacja na odcinku pomocy lekarskiej wskutek wyjazdu lekarzy belgijskich.

Lumumba przyjęty przez Prezesa Banku Światowego

Premier Kongo Lumumba, przebywający obecnie w Waszyngtonie, przyjęty został na swą prośbę przez Blacka, prezesa Światowego Banku Odbudowy i Rozwoju, z którym rozmawiał na temat ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej znajduje się jego kraj. Waszyngtoński korespondent agencji AFP powołując się na opinie dobrze poinformowanych kół twierdzi, że ani Bank Światowy, ani fundusz międzynarodowy nie udzielił obecnie Kongo pomocy finansowej.

Bank Światowy przyznał w ubiegłym roku Belgii pożycz-

kę 40 milionów dolarów, przeznaczoną na finansowanie pewnych inwestycji w Kongo. Obecnie jednak, z chwilą kiedy kraj ten uzyskał niepodległość, nie może on korzystać z przyznanych kredytów, ponieważ bank uważa, że brak techników, specjalistów belgijskich uniemożliwia realizację projektów, na które pieniądze były przeznaczone. Poza tym Kongo nie mogłoby — jak podkreślają kółka dobrze poinformowane — korzystać z pomocy Banku Światowego, dopóki nie stało się członkiem Funduszu Monetarnego.

USA a niepodległość Katangi

Według relacji waszyngtońskiego korespondenta AFP, Departament Stanu USA zaniepokojony jest rozwojem sytuacji w prowincji Katanga. Zdaje on sobie bowiem sprawę z tego, że odłączenie się Katangi od Kongo będzie interpretowane w Afryce jako spisek dokonany przez Belgów, a tym samym podważa stosunki między Afryką a światem zachodnim. Eksperti amerykańscy są zdania, że należy dążyć raczej do tego, by Katanga uzyskała autonomię w ramach Republiki Kongijskiej i by stało się to na mocy plebiscytu.

Odwołano alarm przeciwpowodziowy w dalszych powiatach

(Inf. wł.) W godzinach wieczornych odwołano alarm w dalszych powiatach województwa krakowskiego: oświęcimskim, wadowickim, chrzanowskim, nowosądeckim, krakowskim i mieście Krakowie, zachowując tam stan pogotowia przeciwpowodziowego z uwagi na toczącą się akcję zabezpieczenia i usuwania skutków powodzi.

Wczoraj po południu opadały wody rzek przeciętnie o 5 cm w ciągu godziny. Stan wody na Wiśle w Krakowie obniżył się o ok. 2 m. Czoło fali powodziowej przesunęło się w kierunku Sandomierza. Nadal w kierunku Dunajca przy jego ujściu do Wisły — zalane były tereny na obszarze długości 14 km i szerokości ok. 6 km. Zalanych jest około 20 ws. Zalanych jest około 100 osób, którym trzeba dowozić żywność.

29 bm. przewodniczący Prezydium WRN, poseł Józef Nagórski dokonał wizji lokalnej stanu terenów 79-letniej w rejonie Dunajca i Wisły.

Oblicza się pierwsze straty

Wydział Komunikacji PWRN wysłał 4 ekipy celem zorientowania się w stratach na drogach i mostach w powiatach: Żywiec, Nowy Targ, Sucha, Oświęcim, Chrzanów, Nowy Sącz, Limanowa.

W pow. Żywiec zostały zniszczone 19 mostów, a 34 — poważnie uszkodzone. Szkoły zanotowano również na 46 odcinkach dróg lokalnych. W powiecie Oświęcim liczba uszkodzonych i zniszczonych mostów wynosi — 11, ponadto doznało szkód 8 odcinków dróg. W powiecie Nowy Targ: 12 mostów, w powiecie Myślenice — 5 mostów, w powiecie Limanowa — 5 mostów, w powiecie Sucha — 12 mostów (w tym 5 kompletnie zniszczonych). Zniszczeniu uległo tu także 22 odcinki dróg. W powiecie Wadowice: 12 mostów i 14 odcinków dróg. W powiecie Nowy Sącz — według przewidyrań — zniszczenie 12 mostów i 10 odcinków dróg. W powiecie Żywiec — około 13 mln zł — ponad 19 mln zł w powiecie oświęcimskim, a w powiecie suskim blisko 12 mln zł.

Komunikacja

Z dniem 29 bm. uruchomiono komunikację na następujących trasach: Kraków — Zabrzyca, Nowy Sącz — Krynica, Kraków — Krynica, Katowice — Krynica, Zakopane — Krynica, Nowy Sącz — Stary Sącz, Sucha — Żywiec, Sucha — Stryszawa, Sucha — Krzeszów, Tarnów — Wojnicz — Nowy Sącz, Nowy Sącz — Brzesko, Kraków — Bochnia, Gdów — Kraków oraz z Krakowa do następujących miejscowości: Zegocina, Trzciana, Kamienna, Tarnawa, Wilśniowa, Dobczyce, Skrzydłina, Dobra, Raciechowo, Lipnik, Koszyce, Poręba koło Trzemeszn, Kazimierza Wielka.

Objazdy: Chrzanów — Oświęcim przez Chełmek, Zator — Wadowice przez Budaj.

W dniu wczorajszym była nieczynna (lub utrudniona) komunikacja na następujących trasach: Żywiec — Jeleśnia — Koszarawa, Kęty — Bielsko przez Porąbkę, Wadowice — Sucha (dojazd tylko do mostu na Stryszawce w Suchej), Biała — Zawoja (ruch ograniczony do polowy szerokości drogi), Wadowice — Zator (ruch odbywa się z objazdem mostów na rzece Włoprowce w Grodzisku przez Graboszyce), Gdów — Lapanów (komunikacja wstrzymana na moście w Gdowie), Nowy Targ — Szczawnica (ruch odbywa się z wysłaniem pasażerów na moście na Dunajcu w Dębnie), Nieznanowice — Chrostowa — Ugrzół (przejazd utrudniony, zważenie drogi), Bochnia — Limanowa (przerwana komunikacja w Kopalniach), Brzesko — Tymowa — Zakliczyn (przerwa w komunikacji na moście w Melsztynie), Nowy Sącz — Grybów (przerwana komunikacja na moście w Płatkowej), Tarnów — Zakliczyn (droga zamknięta na odcinku Lubinka — Zakliczyn).



ChRL popiera stanowisko rządu PRL w sprawie zachodnich granic Polski

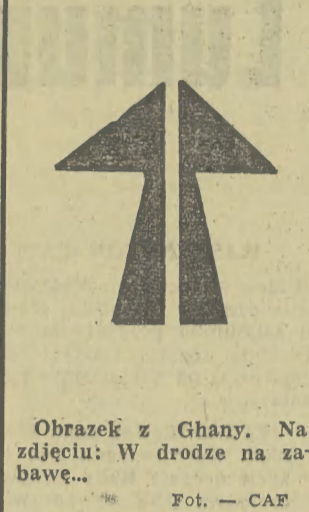
Artykuł wstępny „Zemninziapao”

PEKIN (PAP) „Naród chiński występuje zdecydowanie przeciwko wszelkim spiskom bądź posunięciom bloku NATO, popierającym roszczenia militarnych zachodniemieckich, którzy żądają rewizji granicy niemiecko-polskiej” — podkreśla dziennik.

„Organizacje faszystowskie w Niemczech zachodnich poważnie ożyły swą działalność. Tzw. grupy uchodźców oraz szermistrzowie Prus Wschodnich zorganizowały odwetowe zjazdy skierowane przeciwko Polsce i Czechosłowacji”.

„Te przejawy zimnej wojny — dodaje dziennik — wyraźnie wykazują, iż militarny zachodniemiecki knuje spisek zmierzający do podeptania porozumienia poczdamskiego oraz że myśli o ataku na Polskę i o ekspansji terytorialnej. Militarny zachodniemiecki wzbudził, rzecz jasna, czujność przede wszystkim w narodzie polskim i czechosłowackim i został przez nie stanowczo potępiony. Noty rządu polskiego do rządów państw NATO oraz niedawne oświadczenie czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych na temat nowych prowokacji odwetowych NRF spotkały się ze zdecydowanym poparciem pokoi milijarderów narodów na całym świecie” — czytamy w „Zemninziapao”.

Dziennik przypomina, że na przyjęciu wydanym przez ambasadę polską w Pekinie z okazji święta 22 Lipca wicepremier ChRL Czen I zapewnił, iż rząd i naród chiński zdecydowanie popierają stanowisko rządu PRL w kwestii granic na Odrze i Nysie.



Obrazek z Ghany. Na zdjęciu: W drodze na zabawę... Fot. — CAF

Wokół sprawy GLOBKEGO

BERLIN (PAP)

Szczegóły zbrodniczej działalności wybitnego hitlerowca i rasisty w okresie III Rzeszy, a obecnie wysokiego urzędnika i zaufanego współpracownika Adenauera, Globkego, wywołały wielkie wrażenie. Informacje na temat konferencji prasowej zwołanej przez Komitet do Spraw Jedności Niemiec oraz dowody współudziału Globkego w eksterminacji Żydów zawarte w broszurze wydanej przez Komitet do Spraw Jedności Niemiec cytowane są przez wiele dzienników zarówno w krajach socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

Główna żydowska wielkość Berlina w związku z ujawnieniem szczegółów zbrodniczej działalności Globkego, wydała oświadczenie, w którym stwierdza, iż powściągnięciem i rozmością na skutecznym skoczniu nie pozwoliłoby tym razem na pobieżny komentarz. Niemniej jednak Skupny uzyskał b. dobry wynik, przechodząc za trzecim skokiem wysokość 205 cm.

XVI Igrzyska Olimpijskie odbyły się w roku 1956 w Melbourne w Australii. W Igrzyskach startowała rekordowa ilość: 68 krajów. Podczas Igrzysk rywalizowały ze sobą najbarziej dwie potęgi sportowe: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Podobnie jak w Helsinkach sportowcy radzieccy zaimponowali australijskiej widowni swoimi wspaniałymi wynikami ustanawiając wiele rekordów olimpijskich i zdobywając szereg medali. Wielkie sukcesy odnieśli również sportowcy amerykańscy szczególnie zaś lekkoatleci, którzy w świetnym stylu wygrali swoje pojedynki.

Polska wystąpiła do Melbourne bardzo silną reprezentacją w kilkunastu konkurencjach. W Melbourne mieliśmy dużo więcej do powiedzenia niż w Helsinkach. Największy sukces odniosła Elżbieta Krzesińska, która w skoku w dal zdobyła pierwsze miejsce i wyniosła 6,35 m ustanowiła wspaniały rekord świata w tej konkurencji. Wielki triumf świętował: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Podobnie jak w Helsinkach sportowcy radzieccy zaimponowali australijskiej widowni swoimi wspaniałymi wynikami ustanawiając wiele rekordów olimpijskich i zdobywając szereg medali. Wielkie sukcesy odnieśli również sportowcy amerykańscy szczególnie zaś lekkoatleci, którzy w świetnym stylu wygrali swoje pojedynki.

Polska jest członkiem Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ od chwili jej powstania, tj. od 1946 roku. Kraj nasz reprezentuje w Federacji Polskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ, które będzie gospodarzem i współorganizatorem tegorocznych warszawskich obrad. Godność jednego z honorowych przewodniczących WFUNA piastuje zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. dr Oskar Lange.

Delegacja towarzysząca przyjacielom ONZ stawia sobie za cel popularyzowanie wśród społeczeństwa ideałów, dla których realizacja powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych i zapoznanie jak najszerszej opinii publicznej z działalnością ONZ. Tym samym celom służy Polskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ, które za pośrednictwem licznych oddziałów w poszczególnych województwach rozwija ożywioną działalność. Z inicjatywy towarzyszącej odbyło się wiele wystaw, odczytów, dyskusji i innych podobnych imprez.

Eleonora Roosevelt weźmie udział w warszawskiej sesji Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ

WARSZAWA (PAP) W dniach 6-10 września w sali posiedzeń Sejmu w Warszawie odbędzie się doroczna plenarna sesja Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ (WFUNA). W obradach sesji zapowiedziało swój udział wiele wybitnych osobistości reprezentujących kilkadziesiąt krajów ze wszystkich kontynentów naszego globu. Członkiem blisko 20-osobowej delegacji USA będzie wdowa po b. prezydencie Stanów Zjednoczonych — Eleonora Roose-

Powódź nie oszczędziła obiektów sportowych

Powódź wyrządziła również olbrzymie szkody na boiskach i stadionach. Według przewidyrań szkod, otrzymanych z WICKER zniszczonych zostało ponad 20 obiektów sportowych. Najwięcej ucierpiały stadion KS „Hejnał” w Kętach, gdzie woda zniszczyła niemal całkowicie bieżnię i płytę boiska piłkarskiego, oraz stadion „Spartak” w Nowym Sączu, który jest całkowicie zalany wodą.

Poważnie ucierpiał również podczas powodzi stadion „Podhala” w Nowym Targu oraz skocznia narciarska w Suchej. Niemal całkowicie zniszczeniu uległo szereg boisk piłkarskich LZS-ów, m. in. w Czancu (pow. Żywiec) i w Juszczyźnie (pow. Sucha).

Wielkie spustoszenia poczyniła również powódź w urządzeniach i obiektach sportowych pow. Nowy Sącz, głównie w Rytrze i Barcicach.

Wyrodna matka zadusila dwoje dzieci

LUBLIN (PAP)

Prokuratura Powiatowa w Lubartowie aresztowała 28-letnią Genowefę Matros mieszkankę wsi Wielkie pod zarzutem mordstwa dwojga swoich dzieci. Dochodzenie w tej sprawie wszczęte zostało wskutek interwencji ojca podejrzanej — Ignacego Kuli, który złożył na posterunku MO meldunek, że jego córka zadusila miesieczne niemowlę. W toku energicznego dochodzenia prowadzonego przez sądem,

SPORT

Dziś o godz. 18

Wisła — Polonia Bytom walczyć będą o ligowe punkty

Igrzyska olimpijskie zbliżają się wielkimi krokami. Nic też dziwnego, że piłkarze, którzy mają reprezentować naszą barwy w Rzymie są w centrum zainteresowania. 14 kolejka spotkań ekstraklasa pozwoli kapitanowi PZPN i publiczności zorientować się, jaka jest forma wybrańców olimpijskich. Szczególnie zaś interesować nas będą napastnicy, z którymi zawsze mieliśmy najwięcej kłopotu. W kraju piłkarzy zobaczymy jeszcze w trzech pojedynkach, a potem oczekiwaliśmy będziemy na wieści z Rzymu.

Po wakacyjnej przerwie entuzjastki piłki nożnej będą mieli możliwość wrzeszcząc oglądać Wisłę, która zmierzy się w sobotę o godz. 18 z bytomską Polonią. Obydwa zespoły zajmują miejsce w środku tabeli i reprezentują mniej więcej jednakową klasę. Mecz będzie więc na pewno zaciekły, i trudno odpowiedzieć kto odniesie zwycięstwo. Spotkanie w rundzie wiosennej rozegrane w Bytomiu zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, choć Wisła miała w nim zdecydowaną przewagę. Oby ten był również w Krakowie.

Relacje z meczu rozegranego przez „czerwonych” w Szczecinie mówią, że Wisła powraca do formy. Wypada to chyba wierzyć. Sykta, który był dotychczas jednym z najlepszych piłkarzy zespołu „białej gwiazdy” popisał się w Szczecinie zdobyciem aż trzech bramek. W Krakowie będzie starał się na pewno podtrzymać dobrą o sobie opinię. Wisła rozporządzająca dobrym blokiem defensywnym powinna skutecznie zastopować ataki. Wiadomo jest, że nie wystąpi w nim jeden z najlepszych piłkarzy Polonii Kępny, który odniósł kontuzję.

W pozostałych meczach spotkają się: LKS — Gwardia, Ruch — Pogoń, Odra — Polonia Bydgoszcz, Stal — Górnik, Legia — Lechia.

Rekord Europy w kuli

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Budapeszcie Rumun Varju pobił wynikiem 18,67 rekord Europy w pchnięciu kula. Poprzedni rekord należał do Anglika Rowe i wynosił 18,59.

O Puchar Davisa

W meczu o Puchar Davisa strefy europejskiej po pierwszym dniu Szwecja uzyskała z Włochami wynik 1:1. W grze pojedynczej mężczyzną Lundquist (Szwecja) pokonał Sirola, a Pietrangeli (Włochy) wygrał ze Schidem.

Uwaga młodzi piłkarze krakowscy!

Jak zapowiadaliśmy — w poniedziałek 1 sierpnia wzwonione zostaną zajęcia szkolnolowe o godzinie 14.00 w Kętach, obóz trwał będzie do dnia 10 sierpnia.

KALENDARZYK SPORTOWY

SOBOTA
 Wisła — Polonia Bytom, godz. 18, mecz o mistrzostwo I ligi piłkarskiej.

NIEDZIELA
 Wawel — Stal Rzeszów, godz. 18, boisko Wawelu, mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej.

Turniej piłkarski w Węgrzech z udziałem Czarnochowicz, Podęzka, Górnika Wieliczka i Węgrzanki, godz. 14.

POD OLIMPIJSKĄ FLAGĄ

XVI Igrzyska Olimpijskie odbyły się w roku 1956 w Melbourne w Australii. W Igrzyskach startowała rekordowa ilość: 68 krajów. Podczas Igrzysk rywalizowały ze sobą najbarziej dwie potęgi sportowe: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Podobnie jak w Helsinkach sportowcy radzieccy zaimponowali australijskiej widowni swoimi wspaniałymi wynikami ustanawiając wiele rekordów olimpijskich i zdobywając szereg medali. Wielkie sukcesy odnieśli również sportowcy amerykańscy szczególnie zaś lekkoatleci, którzy w świetnym stylu wygrali swoje pojedynki.

Polska wystąpiła do Melbourne bardzo silną reprezentacją w kilkunastu konkurencjach. W Melbourne mieliśmy dużo więcej do powiedzenia niż w Helsinkach. Największy sukces odniosła Elżbieta Krzesińska, która w skoku w dal zdobyła pierwsze miejsce i wyniosła 6,35 m ustanowiła wspaniały rekord świata w tej konkurencji. Wielki triumf świętował: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Podobnie jak w Helsinkach sportowcy radzieccy zaimponowali australijskiej widowni swoimi wspaniałymi wynikami ustanawiając wiele rekordów olimpijskich i zdobywając szereg medali. Wielkie sukcesy odnieśli również sportowcy amerykańscy szczególnie zaś lekkoatleci, którzy w świetnym stylu wygrali swoje pojedynki.

Lista dalszych ofiarodawców

(C. d. ze str. 1)

Zalogę Kopalni „Bierut” w Warszawie przesłał do Oddziału Wojewódzkiego PCK w Krakowie 4.019 zł. odzieży i obuwia, pochodzenia zagranicznego. Odzież ta wydana zostaje dziś do powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, tarnowskiego i oświęcimskiego. Wybitna pomoc przy rozdawaniu odzieży udzielił żołnierz jednostki wojskowej z Krakowa.

Zarząd Główny PCK w Warszawie

Zarząd Główny PCK w Warszawie przesłał do Oddziału Wojewódzkiego PCK w Krakowie 4.019 zł. odzieży i obuwia, pochodzenia zagranicznego. Odzież ta wydana zostaje dziś do powiatów: bocheńskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, tarnowskiego i oświęcimskiego. Wybitna pomoc przy rozdawaniu odzieży udzielił żołnierz jednostki wojskowej z Krakowa.

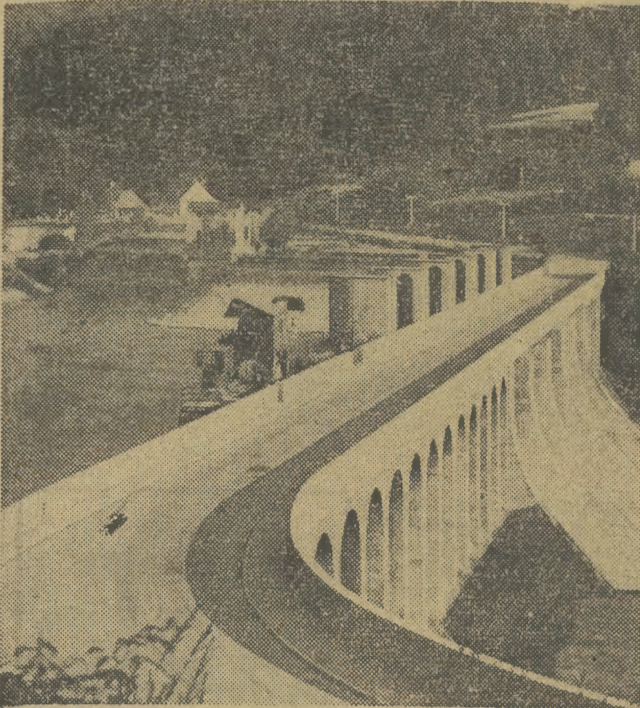
Równocześnie do naszej redakcji

wpłynęły następujące zgłoszenia dla powiadomienia: Wojewódzki Związek Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług w Krakowie wpłacił na rzecz oddziału 5 tys. zł. Sekcja Motorowa Klubu LPZ w Wieliczce zorganizowała ekipę składającą się z członków sekcji i delegowanych pracowników zakładowych z terenu Wieliczki w ilości 30 osób. Ekipa ta w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Przeciwpowodziowym została skierowana do powiatu Dąbrowskiego. Zarząd Główny PCK w Warszawie zbiera na masowkach w oddziałach podejmując apel młodzieży postanowiła przeprowadzić jedną dniówkę w niedzielę, a fundusz uzyskany za przeprowadzone godziny przeznaczyć na pomoc powiadomieniom.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy

podają do wiadomości, że Instytucje, zakłady i osoby prywatne pagnące przekazać datki w naturze na rzecz powoźdian winny składać je w Krakowskim Oddziale PCK Kraków, ul. Świerczewskiego 19. Należały wpłaty pieniężne należy kierować na konto Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Budżetowo Gospodarczy w IV Oddziale Miejskim NBP w Krakowie — Nr konta 708-96/3-308.

Nauka ostatnich dni



więcej sytuacja jest na Odrze. Po wojnie z większych zbiorników zbudowaliśmy jedynie Goczałkowice. W sumie jest to zaledwie 1/10 koniecznych i jako tako zabezpieczających nas przed powodzią... potrzeb.

10 lat sporu o Czorsztyn

Mamy piękne plany, które przewidują powiązanie wszystkich polskich rzek w jeden racjonalny system wodny. Czołową inwestycją ma być kanał centralny, inne plany przewidują uregulowanie górnej i dolnej Wisły i wykorzystanie jej wód do celów energetycznych. Warto podać, że zasoby naszej energetyki wodnej szacuje się na 13 mld kWh, z tego wykorzystujemy zaledwie... 4 proc.

Do groźnych rzek powodziowych, a równocześnie bogatych w „białą energię” należy Wisła poniżej ujścia Dunajca i Dunajec poniżej Waksmundu. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj koncepcja zbiornika wodnego w Czorsztynie, o której batalia między technikalno-energetykami i miłośnikami przyrody toczy się już bieżąco.

Rok temu został opracowany nowy projekt zabudowy górnego Dunajca (któ za całą masę opracowanych i przetwarzanych projektów), będący kompromisem techniki wobec postulatów ochrony przyrody, odbyło się kilka narad w Warszawie i Krakowie, i... sprawa nadal tkwi w martwym punkcie. Warto zapytać po raz setny: — Co dalej?

Nie zdawać się na łaskę żywiołu

Dziękuję niezwykłej ofiarności jednostek wojskowych, milicji, straży pożarnej i całego społeczeństwa, zdołaliśmy zahamować wielkość narastania strat. Poczucie społecznej więzi i humanitaryzm powodują, że całe zagięcia górników, hutników i fabryk wyciągają z bankowych kont ciężkie zarobione oszczędności z funduszu zakładowego i przekazują je na powodziarnię.

Ala przecież wiele z tych strat można było i można uniknąć.

Inwestycje wodne i budowa zbiorników są kosztowne. Warto jednak porównać. Koszt budowy zbiorników na Dunajcu wynosi:

Wariant 1	3,4
Wariant 2	2,6

Za straty powodziowe 1958 r. i roku bieżącego wariant 2 inwestycji, można by było z powodzeniem wykonać.

Czy spór nadal będzie my rozważać o następnej powodzi?

Nie tylko w „Dni Lasu”

Zachwianie równowagi wodnej w naszym kraju nie jest problemem jednostronnym. Koran prawowitemu mułmulanowi nakazuje wykopać w ciągu życia siedem studni i zasadzić je drzewami. 70 drzew. Poszanowanie wody i lasu w krajach żywej niegdyś Mezopotamii, weszło w zakres obrzędów religijnych. O zielonych zasobach naszego kraju, przyroda nakazuje nam pamiętać nie tylko z okazji „Dnia Lasu”, gdybyśmy — nie mieli coraz bardziej lśniącej grzybiów górze, rozmiarach także terenowej klęski powodziowej byłyby mniejsze.

Warto i o tym pamiętać.



Dawny pałac Branickich w Białymstoku. W tym gmachu mieściła się w 1920 roku siedziba Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

Juliusz Solecki

Pierwszy robotniczy

Siedzieliśmy już dobrych kilkanaście minut i wtedy dziadek wyciągnął ze starej, ceratowej torbki albumy. Stare, pożółkłe albumy Białegostoku. — Tak wyglądało to miasto dawniej — powiedział. Nie bardzo wiedziałem, czy dziadek żałuje tego miasta z małymi, niskimi domkami przy głównej ulicy czy po prostu chce mi przekazać jakąś prawdę o tym mieście wówczas w latach jego dalekiej — młodości. Dziadek snuł wspomnienia ja oglądałem albumy i wtedy padło to słowo: rewolucja!

— Samego Dzierżyńskiego — widziałem! A z Marchlewskim to tak rozmawiałem jak w tej chwili z panem — przysięgał dziadek.

Tej to przypadkowej rozmowie w białostockim parku zawdzięczam iż zacząłem szperać po ksiązkach, dotarłem do ludzi, którzy brali czynny udział w tym co dziadek Aleksandrowicz określał rewolucją a czemu na imię było: Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski w Białymstoku.

TROCHĘ HISTORII

Powstał równo 40 lat temu 30 lipca 1920 roku na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. To, co stało się w Białymstoku owego lipca 1920 roku

Na spotkanie wojskom Czerwonej Armii spieszyły tłumy robotników. Wdzieliśmy w tej chwili nie tylko przedstawicieli pierwszego na świecie kraju socjalistycznego lecz również tych, którzy nieśli wolność nam — robotnikom i chłopom polskim.

Nielatwe zadanie stanęło przed pierwszym robotniczym rządem polskim, Białostok był okrutnie wyniszczony przez wojnę. Przez chiopskie pola przezwalały się wojskowe oddziały. Nie było czasu sprzątać i wyłuskać zboża, brakowało koni, tabory. W majątkach stały nieruromne robotnicze maszyny, w mieście większość sklepów była zamknięta. Zniszczone w całości spalone były wszystkie akta, archiwa, nieczynne zakłady przemysłowe.

Mimo tej trudnej sytuacji Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, do którego weszli tacy działacze jak Dzierżyński, Marchlewski, Kon i inni, przystąpiło energicznie do działania. W odpowiedzi na wydany przez TKRP w dniu 30 lipca 1920 roku Manifest do Narodu Polskiego ogłaszający m. in. nationalizację fabryk, kopalni, folwarków i lasów, które oddane zostały pod zarządek komitetów robotniczych miejskich i wiejskich — klasa robotnicza Białegostoku spontanicznie przystąpiła do pracy.



Feliks Dzierżyński

PRZED WSKYSTKIM KOLEJ...

było następstwem wielkiej fali rewolucyjnej, która ogarnęła świat po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji w Związku Radzieckim, fali, której wspólnym mianownikiem była chęć obalenia — na wzór robotników i chłopów rosyjskich — zniemawidzonych rządów tyranii, ucisku i wyzysku.

Zaniepokojone rzadko, mimo braku sprzętu i materiału zdolały w bardzo krótkim czasie uruchomić transport. Podobnie jak na kolei, cudów ofiarności dokazywały załogi inżynierskie zakładów przemysłowych Białegostoku, a szczególnie wiekiarznice, którzy przystąpili bezwzględnie do uruchomienia produkcji.

Jednym z najbliższych zadań była odbudowa zniszczonego przez uciekające wojska Piłsudskiego, węzła kolejowego i wysadzonych mostów. Na tych sprawach zestrudkowała się od pierwszych chwil główna uwaga Komitetu. Na apel TKRP do pracy przy odbudowie mostów stanęło ponad 1200 osób.

Drużyny kolejowe, mimo braku sprzętu i materiału zdolały w bardzo krótkim czasie uruchomić transport. Podobnie jak na kolei, cudów ofiarności dokazywały załogi inżynierskie zakładów przemysłowych Białegostoku, a szczególnie wiekiarznice, którzy przystąpili bezwzględnie do uruchomienia produkcji.

„I APROWIZACJA

Niemniej ważną sprawą było zagadnienie apro wizacji. Ludzie pracowali — musieli jeść! Tymczasem sytuacja w tej dziedzinie była naprawdę nielubowa. Jak już powiedzieliśmy działania wolne wstrzymały żniwa, brak było sprzętu i koni. Poza tym wśród ludności wiejskiej nastroje były nie całkiem jednolite. Na dobrą sprawę można było liczyć najwyżej na złoże z opuszczonych

LEKCIJA RZĄDZENIA

Olbrymego materiału dotyczącego tamtych czasów nie sposób ogarnąć w jednym artykule. Bo przecież trzeba by napisać jeszcze i o stanowisku do nowej władzy ludowej części pozostałej w Białymstoku inteligencji, o delegacji nauczycielskiej, która odwiedziła członków Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego i o wspólnym, świadczącym o miłości i przywiązaniu geście robotników białostockich, którzy dobrowolnie, z uciążliwych przez siebie składki ufundowali sztandar dla TKRP i o dziesiątkach lunchów, ciekawych wydarzeń, które miały miejsce w tym krótkim lecz burzliwym okresie 26 dni istnienia pierwszego, prawdziwego rządu robotniczego Polski.

ODDZWIĘK

Czy działalność TKRP ograniczyła się tylko do Białegostoku? Tow. Majewski z wydz. historii Partii Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku, któremu zadałem podobne pytanie wyciąga w odpowiedzi plik dokumentów. Już z pobieżnej lektury tych materiałów wynika, że wszystko co działo się w dawnym pałacu Branickich — siedzibie pierwszego robotniczego rządu Polski było śledzone z dużą uwagą przez ludność miasteczka i wsi.

Dowodem żywego oddźwięku było masowe powstawanie komitetów paroboczańskich w majątkach obszarowych, rad chiopskich czy powiatowych robotniczych rewolucyjnych. O pracy jednego z takich komitetów — komitetu w Łomży pisze np. w swych wspomnieniach Henryk Turalski:

„Piątego dnia od powołania w Łomży naszego komitetu zorganizowaliśmy na placu cerkiewnym wiec. Przybyli tam tłumy ludzi. Na wiecu tym odczytany został po raz pierwszy pełny tekst Manifestu TKRP...”

Jednym z głównych zadań Komitetu Powiatowego w Białymstoku Podlaskim było — opowiada Wł. Charabowicz — kierownik ówczesnego wydz. administracyjnego w tym komitecie — zagadnienie poprawy apro wizacji ludności i wojska. Z inicjatyw Komitetu udało się zorganizować m. in. pierwszą w Łomży stołówkę. Do Komitetu zgłaszało się już od pierwszych dni jego pracy dużo ludzi z różnymi sprawami. Mimo krótkiego okresu działalności wiele osób przyjęło wówczas do partii. Pamiętam — mówi tow. Charabowicz — iż odbyło się nawet kilka otwartych zebrań partyjnych, w których — choć dziś się to może wydać komuś trochę naiwne — uczyniliśmy wspólnie śpiewać Międzynarodówkę...”

26 dni istnienia władzy ludu pracującego na terenach Białostockich stało się dla całego proletariatu polskiego wielką lekcją rządzenia, bogatą skarbnicą doświadczeń i obywatelstwa, emocjonalnym przeżyciem.

Program nacjonalizacji przemysłu, program budowy nowego ustroju wolności i sprawiedliwości społecznej zapowiedziany Manifestem TKRP przysięścił polskim robotnikom, chłopom, postępowej inteligencji w ich walce o nowy ustrój Polski w późniejszych latach.

Nim jednak ziszczyć się miały ostatnie idealne głoszone przez Manifest białostocki wielu działaczy robotniczych i chiopskich musiało nieść się przelać z nie swa krew, oddać życie w łechach sanacyjnych a później hitlerowskich więzieli.

Uśmiecham się w duchu. Co tu dużo mówić — dziadek Aleksandrowicz lubi sobie wspominać o dawnych czasach i widocznie wnuczka dość często musi na niego czekać z obłodem. Żal mi dziadka bo dziś z pewnością znowu „obetwie”. Tym razem przeze mnie. A szkoda. Naprowadził mnie na niezwykle interesujący temat. Dziękuję dziadku. Do widzenia!



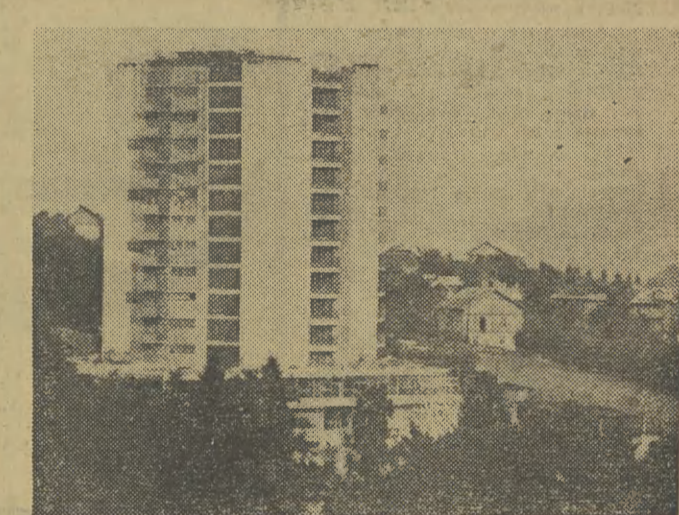
Julian Marchlewski



Feliks Kon

Tak, tak — wdycha dziadek Aleksandrowicz — wielu panie porządnych ludzi nie ujrzało po tych wypadkach światła dziennego. Ale widocznie — kończy z zadumą szukając się do drogi — tak musiało być. Nie ma panie bowiem niczego bez cierpienia, bez walki. Ja, wie pan, już na obiad, do wrzucił ideę — mówi jakby prepraszając, że nie będzie mi mógł dotrzymać towarzystwa na ławce w parku. Ona się bardzo gniewa, kiedy się spażniam...

Uśmiecham się w duchu. Co tu dużo mówić — dziadek Aleksandrowicz lubi sobie wspominać o dawnych czasach i widocznie wnuczka dość często musi na niego czekać z obłodem. Żal mi dziadka bo dziś z pewnością znowu „obetwie”. Tym razem przeze mnie. A szkoda. Naprowadził mnie na niezwykle interesujący temat. Dziękuję dziadku. Do widzenia!



Budowa sanatorium dla hutników w Szczawnicy. Niebawem nowa, bardzo nowoczesna placówka zostanie oddana do użytku.

Czeszek Marciniak

POWÓDŹ — i co dalej?

Mięło zaledwie dwa lata i znów notujemy tragiczną walkę z rozszalałym żywiołem wodnym. Nie znamy jeszcze w pełni bilansu strat, będą one na pewno większe niż w pamiętnym 1958 r. Na trasie tragicznego żywiołu pozostały rozbite domy i stodoły, zerwane mosty, drogi, linie kolejowe, dziesiątki tysięcy hektarów ziemi ornej okolejonej z tegorocznych plonów.

Nie spłynęły jeszcze z pól wody Wisły. Alarm powodziowy z Krakowskiego przenosi się w Poznańskie i Dolny Śląsk. Poziom wody był wyższy niż dwa lata temu. Co — dalej?

Miliardowe straty i niedobór wody

Obraz jest niemal zaskakujący. Na codzień woda niszczy, zabija i rodzi klęski. W 1958 r. w Krakowskim straty były obliczane na sumę ok. 1 miliarda zł...

Strefa góriska, Podhale, Żywiec i przymorze między Bałtykiem a Notecią donoszą klęsk z nadmiaru wód, w dużo obszerniejszych natomiast rejonach kraju od czasu się poważny ich deficyt. W Niemczech znany baficyt. Dr. Seifert wydał książkę pod tytułem „Woda — troska Europy” („Wasser die Sorge Europas”), polski botanicy potwierdzają fakty stopniowego calych obszarów Wielkopolski. Poważny deficyt wodny notujemy na Śląsku, kosztom wielolet milionów budujemy nowe linie wodociągów w zagłębiu jaworznicko-chrzanowskim.

Rzeki i woda problem nr 1

Rezerwy wodne w kraju mogą wystarczać. Za chodzą jedynie konieczność ich racjonalnego rozmieszczenia i właściwej nimi gospodarki. Dzisiejszy stan nie jest bowiem na dłuższą metę do utrzymania.

Mam przed sobą plany opracowane przez Komitet i Biuro Studiów Gospodarki Wodnej PAN:

* — do 1975 r. powiniśmy w wodociągów pobierać sześciokrotnie więcej wody niż obecnie dla celów pitnych (ok. 88 mln mieszkańców w kraju),

* — przeszło dwukrotnie więcej wody będzie zużywał przemysł, dwa razy więcej

wody będzie potrzebowało rolnictwo.

Tymczasem takie rzeki jak Przemsza pod Mysłowicami, Kłodnica czy Odra i Wisła na całych kilometrach stały się właściwie miejsko-przemysłowymi kanałami. Słynna i sławna niegdyś „królowa polskich rzek”, dzisiaj dostępna jest dla żeglugi w okresie zaledwie 2 miesięcy (i w dodatku, tylko na niektórych odcinkach). Nadal nie posiadamy dostatecznej ilości zbiorników, w których można by magazynować masy niszczycielskich i bezużytecznie uciekających wód w czasie wzburzeń. Nic dziwnego, że w tej sytuacji musimy ponosić straty i klęski, które rodzą dzikie rzeki i lyse szczyty gór.

Od przypadku, do przypadku i katastrof

Stare przysłowie „Mądry Polak po szkodzi” uparcie nie chce się zatarzać. W 1858 r. Wisła zniszczyła 126 wsi i pochłonięła 102 ofiary w ludziach. W lipcu 1934 r. w rejonie Raby i Dunajca utworzyło się rozlewkisko 1000 km kwadratowych, rozszalałe nurty niosły całe domy z ludźmi na dachach. Na murze przy ul. Manifestu Lipcowego w Krakowie jest czerniała tabliczka wskazująca poziom z 1933 r., gdy woda wdarła się daleko na ulice miasta...

Pierwsze plany ujęcia Wisły zostały opracowane już po powodzi 1903 r., powrócono jednak do nich dopiero w 1934 r., gdy katastrofa przekroczyła wszystkie dotąd notowane klęski. Z szerokiego programu inwestycji wykonano wówczas tylko Rożnow i Porąbkę. Analogiczna mniej

LUDZIE

Woda, gdy stol spokojnie można się w niej przebrać jak w zwierzchni, można w niej zanurzyć rozgrzaną stopniem ciało. Gdy wody brak wzniesie się, ginie zwierzęta. Ale żywoi ma także inną właściwość: niszczenia. Zgromadzona w nadmiarze woda pieni się i plynąc zmiała po drodze wszystko na co natrafi. Drzewa, mosty, zagrody. Niszczą drogi, zmywa plony z pól. Człowiek — jeden człowiek staje się wobec niej bezsilny. Tylko zorganizowane wspólne działania może się przeciwstawić tej sile.

W suchej informacji dziennikarskiej nie sposób oddać tego właśnie zorganizowanego działania ludzi w walce z rozszalałym żywiołem. Piszemy: wojsko ewakuje ludność, piszemy: uratowano turystów, piszemy: dzień i noc ewakuja ludzie na włach i mostach.

Za tym jednym zdaniem kryje się często cześć bohaterstwa, poświęcenie życia. Kiedy 17 lipca przyjechaliśmy do Kęt, przed Komitetem Przeciwpowodziowym stały ciężarówka, a po rynku spacerował komandosi. Spacerowali spokojnie. Tylko mokre buty i przemocone mundury świadczyły o tym, że przed chwilą powrócili z akcji. Kpt. Urbańczyk relacjonuje nam przebieg dwóch dramatycznych wydarzeń. Kiedy wozy Skawy zaczęły przybierać, ludzie w Podolszu pospieszili ratować drewniany most. Przy pomocy drągów odpychali uderzające o filary pnie drzew niesione przez wodę, w pewnym momencie obierzynia filar przynosi duży pień który z siłą uderza o filar. Most pęka, wali się. Przerażeni ludzie grupują się naocalym filarze. Wołają o ratunek. Nurt nie pozwala się do nich dostać. Trzeba zająć od drugiego brzegu rzeki. Po kilku godzinach żołnierze docierają do zbieżniętych i na pół przytoczonych 12 osób. Pomoc przychodzi w porę. Ludzie zostają uratowani. Podobnie uratowano 10 strażaków którzy spieszac na pomoc powodziarniom sami zostali odcelci przez wodę. Dramatyczna walka

Nauka ostatnich dni

CO DZIAŁO SIĘ W BIAŁYMSTOKU?

Pamiętam jak dziś ten dzień — opowiada jeden z uczestników pamiętnych wydarzeń 1920 roku — Feliks Zimnoch. Była godzina chyba 6 rano, kiedy na ulicach miasta pojawiły się pierwsze patrole radzieckie. Mimo wczesnej pory miasto nie spało.



AMERYKAŃSKIE ODRZUTOWCE DLA NRF. Zachodniomemiecki minister obrony Strauss (na zdjęciu) uczestniczył w uroczystości przekazania Bundeswehrze pierwszej serii amerykańskich ponadźwiękowych odrzutowców „Starfighter F-104”.



**UWAGA
OBJAZD**

Prowincjonalizm

Nikt nie lubi słowa „provincjonalizm”. Nikt też nie lubi być nazywany „provincjuszem”. W słowach tych bowiem kryją się ostrza szczególnie bolesne — nieomylnie godzące w najbliższe miejsce ludzkiego rozsądku, czyli w... kompleks niższości. Przewrotność ludzkiej natury sprawia przy tym, że im kto większy kompleksiarz — tym nachalniej następuje na kompleksy bliźniemu swemu. Słabość zaś ludzkiej natury przyczynia się do tego, że im ktoś bardziej boi się oskarżenia o provincjonalizm, tym hojniej tym oskarżeniemu szafuje. Facet opętany kompleksem wobec Warszawy — będzie się wybrzydzać na Klęską tysiąc razy gorzej niż Parzyżanin bez kompleksów. Zaś jejmość z Radomia, która od miszka miszka w stolicy — sto razy wzraskliwiej będzie obgadnywać wszelką prowincję, niż warszawiata od dziecisęcia pokoleń. Piszę o tym, gdyż zjawiska te udało mi się zaobserwować zarówno w Parzyżu, jak w Warszawie.

Piszę o tym jednak nie po to, by napisać felietonów psychologicznych. Rzecz bowiem nie tylko w kompleksach. Podejrzewam, że przede wszystkim w świadomości — i dlatego właśnie zajmę się tematem określonym przez umieszczone w tytule słowo.

Prowincjonalizm bowiem kuitnąg może wszędzie — i prowincjuszem również wszędzie żyją. W Parzyżu i w Paganowiu, w New Yorku i w Montrouge, w Londynie i we wsi Miertowszczyzna. Nie decyduje bowiem miejsce zamieszkania. W istocie decyduje skula zainteresowań, zakres wiedzy i zespół wartości przy pomocy których mieszkaniec Parzyża lub Paganowa mierzy świat, na którym żyje. Przykłady? Proszę.

Prowincjuszem jest paryżanin, który myśli tylko o stym sklepiu, a nie wie nic o Algierze. Nie jest prowincjuszem paganowianin, którego bardziej interesuje druga strona księżyca niż rozwód sąsiadów z drugiego podwórka. Prowincjuszem jest warszawianin tak usilnie plotkujący o tym, co powiadział lub czego nie powiadział minister kultury i sztuki, że nie ma już czasu na myślenie o kulturze i sztuce. Nie jest natomiast prowincjuszem młody debiutant z Zielonej Góry, którego bardziej interesują konflikty poety Majakowskiego i Elliota, niż plotki o departamencie literatury. Jest historycznym prowincjuszem amerykański sekretarz stanu, twierdzący, że nie ma Chin socjalistycznych. Nie jest prowincjuszem chłop chiński, który wie czy i dlaczego Chinom socjalizm jest potrzebny — i z jakich powodów o tym mr Herter wtedzie nie chce.

Przykłady te brzmią nieco paradoksalnie. Nie uważam ich jednak za paradoksy — tylko za dość pouczające fakty. A ponieważ nikt nie lubi być nazywany „provincjuszem”, spróbowałem przypomnieć o tym, że provincjonalizm w minimalnym stopniu jest pojęciem geograficznym, w maksymalnym natomiast stopniu jest pojęciem intelektualnym.

Powijszą „złotą myśl” wpisując do sztambucha zarówno sklepikarzom paruskim, plotkarzom warszawskim i obiskurantom z Klaja — jak paruskim, warszawskim i klajskim obywatelom współczesnego świata.

Jack Zukowski

Z Opolszczyzny

Gdzie w kędzierzawych brzozech baszta Bolesławów broniła grodu i słowiańskiej mowy szumią kaliny...

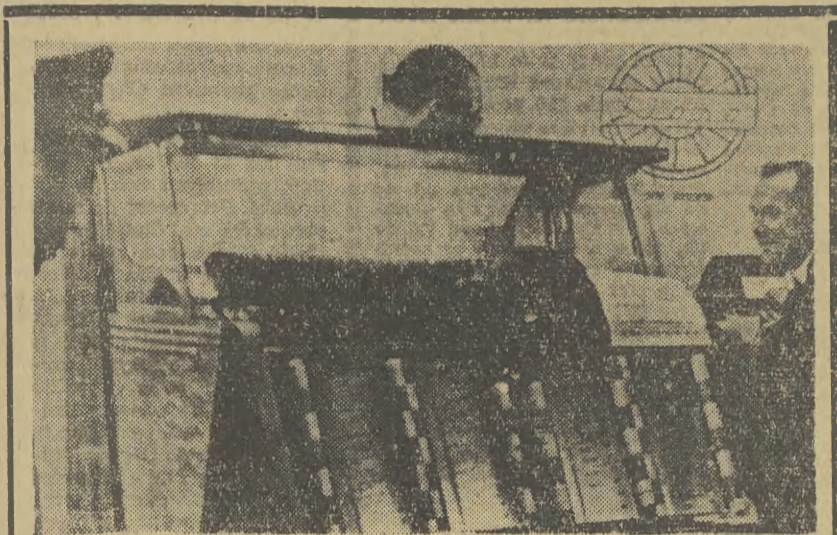
W brzczeniu pszczoł, w obłoku lip kwitnących schowany dom jak w pudle skrzypticie pieści.

Gospodarz lirnik opolski co rano wychodzi do sadu na twarzy cienie gałązek zmarszczył mu rzeźbią głęboką.

Staruszek w ule zagłada gdzie blyszcza miodne plastry jak promień stołca przez bursztyn twarz mu jaśnieje uśmiechem.

Był czas, gdy jego pieśni w bój prowadziły powstańców dzisiaj żeremia bobrowe dogląda hodowca troskliwy.

Na fali jeziora odbite drgają ręce lirnika jak z harfy zerwana nuta polska, słowiańska, odwieczna.



Szafa GRA!

Za jedne dwa złote amatorzy muzyki lekkiej będą mogli wybrać ulubioną melodię w wykonaniu najlepszych śpiewaków i orkiestr rozrywkowych świata. Wkrótce na widowni ukaze się królowa grająca szafa!

Manipulacje techniczne wewnątrz szafy trwają kilka sekund. Po otworeniu płyty, mechanizmy wracają do pozycji wyjściowej. Można także nacisnąć kilka klawiszów pod rząd. Wówczas automat muzyczny otworzy po kolei wszystkie wybrane utwory.

ATO CI KAWĘ

Marylin Monroe, sex-bomba amerykańskiego filmu oraz małżonka świętego dramaturga, Artura Millera — nagle zaprzęgnięta „polepszyć” swoje pochodzenie, które wydawało jej się — nieco za niskie, jak na słynną gwiazdę. Albowiem... republikanizm Amerykanie miewają również tego rodzaju, nobilitację ciagoty.

Marylin wynajęła więc (za grubo pieniądze) wieloosobowy zespół doświadczonych genealogów, których zadaniem polegało na zdobyciu odpowiednich danych dotyczących „szlachetnego” pochodzenia rodziny Monroe.

Okazało się, że podobno założyciel rodu był Wikingiem i stał postrach na wybrzeżu szkockim, jako niebezpieczny podpalacz... A to ciekawe, czy ów „szlachetny” Wiking usatysfakcjonuje cierpiącą na kompleks pochodzenia, aktorkę?

NAGRODA

Akademia Francuska przyznała główną nagrodę (ok. 20 tys. zł) Filipowi Chabaniemu, w którego dorobku poetyckim znalazło się 21 tomów wierszy. Autor jest starym recenzentem poetyckim w „Mercure de France”.

W MAGYAR NEMZET opublikowano materiał dający obraz dyskusji przeprowadzonej w Segedynie nad osiągnięciami nowej reformy szkolnej na Węgrzech. Okazuje się, że reforma polegająca na wprowadzeniu politechnicznego nauczania do szkół średnich daje już konkretne wyniki.

Nauczanie politechniczne na Węgrzech wprowadzone zostało do programu 177 gimnazjów. W Segedynie 400 uczniów spędza w każdym tygodniu jeden dzień na pracy w przemyśle i w handlu.

Zainteresowanie ogółu społeczeństwa nową reformą przejawia się m. in. również i w tym, że w Segedynie podczas kilku dni wyzerpane zostało wydawnictwo komitetu frontu narodowego, podsumowujące na podstawie opinii kierowników zakładów produkcyjnych, robotników, rodziców i uczniów — dotychczasowe doświadczenia nauczania politechnicznego. Np. w Jaszg absolwenci szkół średnich bez porównania w większym liczbie zgłosili się do pracy w rolnictwie niż poprzednio. Dalsze doświadczenia wykazały, że w tych środowiskach, gdzie dawniej abiturienti tylko z rzadka wykazywali chęć wstąpienia do wyższej szkoły agronomicznej, teraz co najmniej dziesięć razy więcej niż przed tym — zdraża zamilowanie w tym kierunku.

W każdym razie z pewnością warto przedstawić doświadczenia węgierskie na tym polu, albowiem zagadnienie politechnizacji szkół jest zjawiskiem, które wyrasta z potrzeb współczesnego życia.

Węgierska szkoła

W miejscowości Viharsarok, 15 maturzystów natychmiast po opuszczeniu murów szkół średnich mogło podjąć się pracy w zakładach produkcyjnych dzięki temu, że otrzymali należytą zaprawę w toku nauczania politechnicznego.

Pewna część uczniów gimnazjum im. Petőfi'ego w Budapeszcie pracuje w przemyśle poligraficznym i biorąc udział w przygotowywaniu dokumentów do spisu ludności popelnia wszystkie jeden błąd drukarski, co przez fachowców uznane zostało jako poważne osiągnięcie.

Przytaczając te i inne fakty uczestnicy dyskusji podkreślali, że „stronim” uczniowie szkół średnich w zakładach produkcyjnych nie odbywa się ze szkoda oganowywania przedmiotów szkolnych. Przy tym jednak z ogólnego podsumowania wynika, że nauczanie politechniczne w gimnazjach na Węgrzech jeszcze nie przysięga rami eksperymentów, jeszcze wiele problemów nie zostało wyjaśnionych; wciąż należy dyskutować nad właściwymi metodami.

Jednym z głównych tematów dyskusji jest zagadnienie, czy lepsze wyniki daje nauczanie politechniczne przy warsztatach, czy też drogą bezpośredniej praktyki w fabrykach lub w rolnictwie. Podczas gdy zwolennicy nauczania warsztatowego powołują się na to, że warsztat szkolny stanowi klasyczną podstawę nauczania politechnicznego zapoznając ucznia z różnymi gałęziami produkcji — to zwolennicy praktyki zakładowej stwierdzają, że obecny rozwój techniki wymaga coraz większej specjalizacji, poza tym zaś leży w interesie społeczeństwa, by uczeń zapoznawał się z pracą produkcyjną bezpośrednio między robotnikami, w atmosferze fabryki.

W każdym razie z pewnością warto przedstawić doświadczenia węgierskie na tym polu, albowiem zagadnienie politechnizacji szkół jest zjawiskiem, które wyrasta z potrzeb współczesnego życia.

Historik literatury zanotował już w swoim podręcznym zeszycie: „Mury Jerzycha” Tadeusza Brezy wywołają zainteresowanie zarówno czytelników jak i recenzentów. Powieść ta dawała świadectwo historii lat młodzieńczych. Do przejmujących obrazów tej książki należy owo tajemne i owiane mgłą legendarną już dzisiaj fakt — sprowadzenie przed wojną zwłok ostatniego króla Polski, aby pochować je w obrębie posiadłości ziemskiej.

Obraz zanotowany wedy przez współczesnego pisarza (wtedy, tzn. zaraz po wojnie) tłumaczy jako symbol literacki sytuację w przedwojennej Polsce latyfundiów i kapitalizmu. Śmieł twierdzi, że dla wielu czytelników polskich ów opis-symbol wystarczył za wiele wykładów i artykułów uświadamiwiających. Zresztą, potwierdził słuszność ostrego sądu Brezy — blędną historię, Wrszelski 1839 r. był już tylko tragiczną konsekwencją obłędu mocarstw, prowadzącego Polskę ku niewoli.

Zanotowaliś przed laty na łamach „Gazety” zbiór esejów literackich i recenzji teatralnych Tadeusza Brezy. Książka była przypadkowa. Różnorodna zbieranina odbiła się ujemnie na spośroście wewnętrznej tej pozycji. No cóż — nie dziwnego. Recenzja Brezy z „Owczego źródła” pomieszana z dywagacjami tegoż autora na temat niektórych nowości literackich — nie przyczyniła się do popularności tomu. Teraz — znowu esej. Tyle, że prowadzone w formie dziennika. Tyle — że ujęte w pewną formalną ciągłość. Uparciuch znalazłby „Spółziew bramie” klasyczną reportażkę. Ale jakże to reportażka! Obok opisu (tak, normalnego opisu) czerni kleszczówkich sutan, odpuścił dla Chrystusowi, opisane bardzo ogólnikowo, wazania o systemie zarządzania przez Watykan e a i y m

Lepiej późno — niż wcale...

Jednakże dopiero w lipcu br. zlecono Barnasowi organizację teatru oraz skompletowanie zespołu artystycznego. Późno, bo późno — zwłaszcza, że — jak wiadomo — aktorzy angażują się do teatrów przed okresem urlopowym, nie mówiąc o absolwentach szkół aktorskich, którzy kończą edukację znacznie wcześniej i tuż po ostatnich egzaminach, „na pniu” podpisują umowy z dyrektorami i kierownikami artystycznymi poszczególnych scen.

Piszę o tym specjalnie obszernie, gdyż w wypadku śniegu uruchamianie placówki teatralnej — młodzi artyści są niejako poszukiwanym towarem i m. zespółu. Ale, nie czas zatawać róż — skoro szybko spłonął o z a s, najbardziej sprzyjający ściganiu młodzieży aktorskiej do Tarnowa. Fakt faktem — Barnas zabrał się rano do roboty. Wprawdzie mógłby dysponować innym (może i lepszym) zespołem, rozpocząć pracę w dogodniejszych warunkach etc. — lecz, skoro już COŚ się ruszyło w sensie pozytywnego rozwiązywania problemu teatru tarnowskiego — to powiedzmy, w zarzecie ze starym porzekadłem, lepiej późno — niż wcale.



KOLOROWA przyszłość

Planowa, wielobarwna pasy przypominają łowickie stroje ludowe. Przy pewnej wyobraźni można jednak nazwać je — tęczą.

Pod dotknięciem ręki eksperymentujących inżynierów — nadajnik zmienia barwy ujęty na telewizyjnym ekranie, rozsypane ja chwila w kwadraty lub układa inne wzory. W każdej chwili oczekujemy głosu spikerki: „Przepraszamy państwa za chwilowe ustarki techniczne w nadawaniu programu...”

Kolor jest dobry, lepszy niż można się było spodziewać. Przewyższa to, co pokazali chyba dwa lata temu Amerykanie na Targach Poznańskich: odcięte przyjemne, pastelowe, wyraźne rozgraniczenia poszczególnych barw.

Inżynierowie, odcienie naszych kolorowych eksperymentów — spoglądają na ekran stosunkowo rzadko. Wpatrzni są raczej w przyrządy pomiarowe, obserwują drgania linii na lampkach oscyloskopowych, które mówią im więcej o jakości obrazu i przekażą, może trochę na wszelki wypadek: „To Jeszcze nie to!”.

Ich dziełem jest odbiornik z ogromnym (importowanym) ekranem i wysoka szafa „generatora telewizyjnego sygnału pasów kolorowych”. Najwięcej jednak zadowolona budza u twórców zjawiska, że dla nas raczej niepozorne — „kolorowe przyrządy”. Są to przyrządy pomiarowe, opracowane specjalnie dla potrzeb telewizyjnej — nierzadko, a z którymi można porwać się na coś większego.

— A cały kolorowy obraz — zadajemy niedyskretne pytanie — od terminu zakupu kamery, która jest kilkakrotnie droższa od „zwykłej”, używanej w telewizji czarno-białej. A ten termin z kolei uzależniony od ogólnego planu rozwoju prac nad telewizją barwną, bo — rozumieją to wszyscy doskonale — są w naszym kraju rzeczy, o których nie mówią o Związku Radzieckim, gdzie uruchomiono już program doświadczalny. A z sąsiadami wiążą nas umowy o wymianie. Do tej wymiany programów trzeba się jakoś przygotować.

AWANS KUCHENNEGO DURSZAKA... Przy całym szacunku dla kolorowego kineskopu, bo to i rozmiar, i napięcie wewnątrz „nie liche” należy zbliżyć się do niego, ze szkłem powiększającym. W palu widzenia ukazuje się struktura barwnego obrazu, inna niż w telewizorze „normalnym”. Zamiast linii, tworzących przez rozlane czarno-białe plamki — ekran jest pokryty dąsno, ułożone na mozaikę barwnych kropek: czerwonych, zielonych i niebieskich.

Kolorowy telewizor, to właściwie trzy aparaty zmontowane we wspólnym pudle i rzucające trzy barwne obrazy na szklaną ekranową wspólną lampę kineskopową: czerwony, zielony i niebieski. Budowa tej lampy, na którą rdzień przywraca się już polscy inżynierowie, jest sprawą najbardziej skomplikowaną.

W zwykłym kineskopie ekran pokrywa równomiernie od spodu — masę, świecąca pod wpływem wysłanego „od tyłu” lampy strumienia elektronów. Odpowiednio sterowany, strumień ów „zapala” lub nie — miniaturowe punkulki światła. Wszystko dzieje się, oczywiście, raczej szybko...

Przy kolorach sprawa jest znacznie trudniejsza. Ekran musi być pokryty drobnymi ziarnkami substancji świecącej różnymi barwami — z trzech strumieni, aby każdy z nich strumień elektronów trafił do „swoich” ziarenek. Tak! efekt został osiągnięty dzięki pomysłowemu urządzeniu, którego protoplastą można znaleźć... w kuchennym durszaku. Wewnątrz lampy, tuż za świecąca szklaną ekranem, znajduje się taki właśnie „durszak”, delikatna blaszka z wieloma drobnymi otworkami. Strumienie elektronów są kierowane od środka lampy na ekran — z trzech miejsc, trochę skośnie. Przechodząc przez otworki blachy każdy strumień trafi w nieco inne punkty ekranu. Jaż, żel tylko natrafił tam na swój kolor — wszystko będzie w porządku. Miniaturowa „lampka” zapali się niezawodnie.

Ostatnie dyskusje na tematy telewizyjne poświęcone są raczej sprawom programowym. Ale kwestia BARWY narasta i z decyją nie będzie można zwlekać zbyt długo. Teczowa, kolorowa, przyszłość nieszczęśliwie — domaga się rozstrzygnięcia.

JANUSZ BIEN

Jeśli pado już słowo INACZAJ, warto tu dodać, że istotnie ambicje Kazimierza Barnasa zmierzają do i n n e g o, aniżeli utrwalilo się w tradycyjach k s z t a t i t u teatru, która ma poprowadzić artystyczną ręką. Widac zresztą z owych planów wyraźnie, że chodzi również o zaspokojenie ambicji rozległego przecieci i nie od dzisiaj dającego znać o sobie — środowiska kulturalnego Tarnowa. To pierwsze miasto naszego województwa (zaraz po wydzielonym Krakowie) — ze znacznym skupiskiem młodzieżowym i rolniczym — oraz bardzo bliska inteligencji technicznej — od dawna zaszłyło sobie na aw i a s n y teatr. I chociaż Kraków znajduje się w pobliżu, to jednak kultura racjonalna druga komunikacyjna — zawsze stwarza pewien niedosyt i komplikuje tęzę o masowości jej spożywania.

Barnas widzi „swoi” teatr — nie tyle ogromny, ile dość zróżnicowany w działaniu. Jednocześnie należy podkreślić — w i d z i c h l o n o s t n o s t o u s k a, w którym przypada mu rola dystrybutora SZUKI DRAMATYCZNEJ.

Zamierza oddzielić scenę obiadową — od stałej w Tarnowie. Bez szkody dla każdej z nich — z punktem dla odbiorcy i aktora. Pragnie utworzyć Teatr Bajki — prezentując osobny repertuar w formie dziecięcej. Zaplanował też Teatr Szkolny, jako uzupełnienie i pomoc dla młodzieży w wiedzianym spisie lektur, według programu naukowych. Nie dość na tym — przewidział też bardzo wyrobionemu konsumentowi kulturalnemu — Teatr Propozycji (coś na wzór warsztatu dramaturgicznego, wraz z tzw. sztukami trudnymi — na zasadzie czy t a n i a i „podgrzewania” tekstu). Czyli — całkiem o b i e c a j a c e obietnice.

Konkretnie — o repertuarze, aktorach — i dalszych nieprzebranych tej sceny napisemy później. Tym razem ogłoszemy: Teatr Ziemi Krakowskiej im. L. Solskiego w Tarnowie ISTNIEJE nagradzić!

KRÓTKO i WEZŁOWATO

Teatr

Scena Tytuł Autor Przekład Reżyser Scenografia Aktorzy Treść

Teatr Kameralny Rosmersholm Henryk Ibsen Józef Gleibutowicz Aleksandra Mianowska Wojciech Krakowski

Maria Kościłkowska, Jamna Zielińska, Józef Dworkin, Czesław Łodyński, Jerzy Przybylski, Roman Wróblewski

Pastor Rosmer, pan na Rosmersholmie po samobójczej śmierci swej żony porzuca wiarę i ma zamiar poświęcić resztę życia pracy politycznej w partii radykalnej. Jego przyjaciół, grektor Kroll — potępa i oskarża. W domu pastora żyje młoda Rebeka West, która z biegiem lat stała się najbliższym przyjacielem Rosmera. Kroll zmusza pannę West do wyznania pragnąc ocalić pozycję Rosmera i otworzyć mu oczy. Rebeka oświadcza, że była pośrednią przyczyną śmierci żony pastora i motorem zmiany jego przekonań politycznych. Rosmer zamierza się i wraca na łono konserwatystów, Panna West zamierza opuścić na zawsze Rosmersholm. Prosi Rosmera, aby wierzył, iż wszystko uczyniła z miłości. Rosmer odpowiada, że uwierzył tylko wtedy — jeśli Rebeka dobrovolnie postąpi tak jak jego żona.

Starałem wystawione dzieło Ibsena, w możliwie nowoczesnym ujęciu. Wywołany zespół aktorów. Reżyser szczerze i uniknął mielizn patosu i melodramatu

Problem w zasadzie mało atrakcyjny dla współczesnego widza, niektóre nawet sformułowania autora wywołują dzisiaj śmiech na widowni.

Teatr wystawiający obecnie Ibsena, gdyż znajdujący w jego sztukach doskonałe role dla aktorów, innymi motywami chyba się nie kierują...

film

Don Juan Peter Szasz Marton Keleti Tibor Polgar Węgry

Margit Bara, Julia Osvath, Zoltan Varkonyi, Antal Páger, György Falos, Lajos Toth i inni

Przed 400 laty postrach mężów i ojców Don Juan, został przeklęty przez Komandora. Gdy tylko znajdzie się kobieta, która nie uległa kusicielom wdziałom Don Juana, tego samego dnia przemieni się on w kamienny posąg. Dzieśniej Don Juan zasnęła się Juan Tamuz, jest Argentczykiem i zdobywa kobiety nowoczesnymi środkami: pianinami, Cadillacem i szampianem. Przebywając w Budapeszcie w celach handlowych spotyka tam piękną Kate Lukacs i zakłada się, że zdobędzie ją w przeciągu 24 godzin...

Dobry pomysłu scenarzysty i kilka zręcznych sytuacji satyrycznych. Mimo waleń aktorów Varkonyi nie spełnia warunków roli Don Juana, nawet gdy gra tylko postać satyryczną; pewnego siebie kapitalista, Ambicje farsy amerykańskiej obniżają poziom całości. A wszystko razem trochę; jak sobie mały Jasio wyobraża milionera z drugiej półkuli

Tendencja filmu jest satyra polityczna. Przynajmniej, że w samym założeniu idea scenariusza doskonała. Niestety, realizacja uczyniła z pomysłu bardzo przesiętną i czasem wręcz natną komedię

Mumu Według powieści Iwana Turgieniewa Chirszaf Chersonski Anatol Bobrowski i Eugeniusz Tieticzi

ZSRR

A. Koczetkow, N. Grabieżkowa, J. Pałewicka, B. Biczajew, J. Kyzow, E. Tietierin, L. Kmit, W. Miasłowa, A. Denisowa, A. Fiedorowa, G. Bielow i inni

Właścicielka wleci posiadłości pewnego dnia spotkała wieloletniego Gerasima podczas pobytu w swoim majątku ziemskim. Litując się nad jego kalekim, zaoferowała mu miejsce dozorcy w majątku. Niestety zmiłana, jaka nastąpiła w życiu Gerasima uczyniła go smutnym, zniechęcającym do rodzinnej wsi. Nikt nie rozumiał samotnika. Tymczasem zjawia się w życiu Gerasima dziewczyna...

Doskonale odtworzona atmosfera carskiej Rosji i zwycięże jej mieszkanców. Próba uchwycenia poezyj Turgieniewa i przeniesienia jej na język filmowy. Wielka kreacja Jeleny Palewickiej. Sporo teatralnego gestu i teatralności. Niektóre sceny przelagane.

Kto jest właścicielem wielkiej prozy Iwana Turgieniewa, będzie szczerowolny z przeobrażeni filmowej realizacji. Niemniej jednak starali się oni oddać wszystkie nastroje i pójony a dzieła znakomitego pisarza. Środki filmowe są jeszcze zbyt ubogie, by zawrzeć w sobie przecież fabuły — ale piękno literatury i podać widzowi sens głosu autorskiego.

...Alfred Hitchcock, twórca filmów „z dreszczykiem”, zastanawiał się, w jaki sposób zgładziliby swe ofiary wymaginowani przez niego mordercy, gdyby posiadali charakter i usposobienie... zabobnych mężów stanu. Oto wynik jego medytacji: EISENHOWER załapał śmiertelny cios piłką golfową między oczy. DE GAULLE'OWI wystarczyłby spojrzeć ostro na swą ofiarę. MACMILLAN zwróciłby się spokojnie do delikwenta: Kochanie, niestety muszę cię zabić. Polknij, proszę cię, z szampanem tę pigułkę...

Mówią że...



Mówią, że...

...Alec Guinness, znakomity filmowy aktor angielski, odrzucił ponętą ofertę telewizji amerykańskiej. Zaproponowano mu zawrotne honorarium w wysokości 1.400.000 dolarów za udział w dwunastu audycjach, finansowanych przez znaną browar amerykańską. „Gdy miałem 18 lat — uzasadził Guinness swą odmowę — pracowałem w agencji reklamowej. Teraz nienawidzę każdej minuty, jaką straciłem na to zajęcie. Chciałem zostać artystą i jestem nim. Nie potrzebuję pieniędzy. Jestem szczęśliwy w małżeństwie, spłacam już swój dom, mam swoje psy i koty, jestem zdrowy.”

Mówią, że...

...senat stanu Louisiana uchwalił ustawę, według której wydanie na świat drugiego z kolei niesłabego dziecka, uważane będzie za przestępstwo ścigane przez sądy. „Będziemy więc karać za macierzyństwo — stwierdził senator Duplantier. W historii ludzkości nie uczynił tego dotychczas żaden rząd cywilizowanego państwa.”

Mówią, że...

...Kanadyjczycy całkiem zbliżowali z powodu swej nowo upieczonej „rodzajki”, Giny Lollobrigidy. Handlarz nieruchomościami z Toronto oferuje obecnie po znacznie podwyższonej cenie „domy w sąsiedztwie siedziby Lollo”. I klient płać, choć sama Lollo nie zdecydowała się jeszcze, gdzie zamieszkać.

Amerikanie — powiedzmy to na samym wstępie — są dumni ze swoich dziewcząt i kobiet. Chętnie też oddają im jawnie to, co Europejczycy, bardziej staroświeceni w tym względzie, wolą odstępować po kryjomu — z obawy, by nie zostali uznani za „panoflary”. Kontrola budżetu domowego, a właściwie całego dochodu rodzinnego i ostatnie sioło we wszystkich prawie sprawach domowych należą tu do kobiet w sposób na ogół bezapelacyjny.

CO TRZECIA...

Najpierw więc może garść danych. Co trzeci człowiek pracujący w Ameryce, to kobieta. Co trzecia kobieta w wieku ponad lat 14, pracuje zarobkowo. Amerykańscy specjaliści, badając tendencje rozwojowe na rynku pracy, doszli do wniosku, że — przy obecnym o połowę mniejszym od ZSRR rocznym tempie wzrostu produkcji — gospodarka amerykańska będzie potrzebowała do 1975 r. co najmniej 5 milionów nowych kobietek rąk do pracy. Półka do dziedziny, w których już od dawna, jak zresztą w wielu krajach świata, odebrały pierwszeństwo mężczyznom — do pracy biurowej i do pracy w handlu. Ale w coraz większym stopniu pójdą także do innych dziedzin, w których pracuje już obecnie około 40 procent kobiet, stale zatrudnianych w sposób bezpośredni związany z procesem produkcyjnym.

Trzeba tu podkreślić, że ogólny nacisk rosnących wymagań i zmieniających się metod



Władysław Pawlak

Amerykanki

(Korespondencja własna AR z Nowego Jorku)

technologicznych zmusza również kobiety do stałego doskonalenia zawodowego i do uczenia się nowych zawodów.

Ksieżeczka porzucenia pracy zarobkowej jest dla Amerykanki poważnym problemem. Bywa, że wcześniej sypknie się do tego okresu. Najczęściej jednak młoda Amerykanka, zwiastując a jeszcze nie pozwalając sobie na kosztowny luksus mieszkanie na „własnym”, z datą od rodzinny, jest idealną wprost klientką wszystkich producentów i importerów modnych fantazazów i innych damskich akcesoriów. Okręś urządzania rodzaju, a przede wszystkim przebiegu, z dwóch pensji na jedną tytko, odbija się przede wszystkim na wydatkach, jakie kobieta czyni na swoją osobę. Wśród rodzin amerykańskich, które miałyby możliwość odwiedzić wśród moich rozmówców z rolnych szrap zawodowych, nie było ani jednego, który by kwestionował prawdziwość tego stanu rzeczy. Niektórzy nawet w tym względzie wstrząsali wyrażając się lub ograniczając się do miłych przyzwyczajęń dostrzegali się przyczyn swojej kontroli sprawowanej przez kobiety amerykańskie nad zarobkami mężów...

Amerykańska rzadzi w domu, ale miejsce pracy jest światem męskim — powiadają Amerykanki. Odnosił się to do dawnej przeszłości, w której kobiety w biurach otrzymywały przeciętnie od 2 do 5 procent mniej niż ich mężczyźni koleżki. Największa różnica w płacach została zanotowana w zawodzie uważanym już tradycyjnie za domenę kobiet — w pracy sekretarzędzkiej. W tej dziedzinie w Nowym Jorku różnice dochodzą do 10 procent. W tym zawodzie w Ameryce stawia się szczególnie wysokie wymogi kwalifikacyjne, żąda

TO JESZCZE ŚWIAT MĘSKI...

Kobieta amerykańska ma do swojej dyspozycji wiele udogodnień, które utwierdza jej gospodarowanie, gotowanie, pranie, zakupy. Ale — jak powiadają nie tylko Amerykanki — „wszystko co dobre, kosztuje”. Opłisz więc światła i cienie tej strony życia amerykańskiego w jednej z następnych korespondencji.

W żargonie giełdowym „bykiem” nazywa się gracza spekulującego na zwykłe akcje, „nie-dziedziedziem” — na niższe kursy. Spółka Smith i Busby rozelała 500 000 listów, każdy z dwoma formularzami do gry. Na formularzu wymienione są firmy 50-ciu spółek akcyjnych. Grający ma wyznaczyć krzyżykiem 10 z nich, których akcje — jego zdaniem — osiągną najwyższą procentową zwykłą kursu w ciągu najbliższych 14 dni. W razie tendencji zniżkowej na giełdzie — typować należy firmy, których akcje najwięcej stracą na kursie. Dla ułatwienia — pięć firm objętych zakładem, zostało już z góry wypytanych przez organizatorów. Jeden zakład kosztuje 10 szylingów.

Pierwszy zakład przyniósł organizatorom niebawmy sukces. Codziennie otrzymywali tysiące listów z żądaniami przysłania formularzy. Ujawniły się niebyle jakie pomysły kombinatorskie hazardowców. Oto wśród wymienionych 50 spółek akcyjnych, znalazły się również przedsiębiorstwa o niskim kapitale zakładowym, a więc niedużej ilości akcji na giełdzie. Wystarczyło zakupić kilka z tych akcji na giełdzie, by ich kurs nagle podskoczył. W ten sposób sprytni totkowiec dopomagali szczęściu, powodując zwykłe kursu typowanych przez siebie akcji. Już w następnym zakładzie więc małe spółki zostały wyeliminowane z totka.

Część prasy skrytykowała spółkę „Bulls and Bears” za wzięcie tak szacownej instytucji — jak giełda, za totalizator. Smith uważa jednak swego totka za niewinną zabawkę. Totkowiec angażuje w grę 10 szylingów — twierdzi — spekulanci na giełdzie ryzykują tysiące... Tylko liberalny „News Chronicle” widzi w nowym totku pozytywny objaw. Prokując przedsięwzięciu duże powodzenie, „News Chronicle” uważa za słusniejsze, jeśli gracze stawiali będą na umiejętnościach generalnych dyrektorów spółek akcyjnych, niż na talent w nogach napastników totka piłkarskiego...

KTO KIM?

Fidel Castro Ruiza

Postać brodatego premiera Kuby w swej popularności mierzyć się może z pierwszą rangi politykami z całego świata. Te popularności zyskała mu bezkompromisowość w walce z wszelkim uciskiem — politycznym czy ekonomicznym. Nieustępliwość w obronie zdobytych rewolucji na Kubie, której przewodził i którą doprowadził do zwycięstwa. Fidel Castro stał się symbolem dla sił walczących o niezależność krajów Ameryki Łacińskiej i przywódcą wielkiego ruchu przeciwko próbom podporządkowania słabych państw ich silniejszym sąsiadom. To ściągają na niego nienawiść kol „rządzących USA, które różnymi drogami dążą do obalenia jego władzy na Kubie. Nie mniejszą nienawiścią Departamentu Stanu ściągają na Kubę zaproszenie do Havanę premiera Chrzczonego.

Fidel Castro Ruiza urodził się w 1927 r. Był synem plantatora trzciny cukrowej. Uczęszczał do szkół jezuitów w Santiago de Cuba i Hawanie, gdzie ukończył też studia uniwersyteckie z dyplomem doktora praw. Jeszcze w trakcie studiów brał udział w ruchu rewolucyjnym przeciwko dyktaturze Trujillo w Republice Dominikańskiej. Po niepowodzeniu rewolucji powrócił do Havan. Stał się wówczas znanym adwokatem z przydomkiem „obroncy słabych i uciskanych”. Pierwszą próbą obalenia dyktatora Batista podjął w 1953 r. W prowincji Oriente utworzył oddziały partyzanckie, które w dniu 26 czerwca tegoż roku poprowadził na koszar wojskowe w Santiago. Atak nie powiódł się. Castro został aresztowany i skazany na 15 lat więzienia. Zwolniony, dzięki amnestii w rok później, wyemigrował do USA, gdzie przygotowywał się do podjęcia walki przeciwko dyktatorowi. Ruch, który zorganizował, na pamiętkę pierwszego wystąpienia w Santiago przybrał nazwę „Ruchu 26 czerwca”. Z odziałem partyzanckim wyładował Castro 2 grudnia 1956 na Kubie. Rozpoczęła się dwuletnia walka z dyktaturą, zakończona wielkim zwycięstwem rewolucji.

W żargonie giełdowym „bykiem” nazywa się gracza spekulującego na zwykłe akcje, „nie-dziedziedziem” — na niższe kursy. Spółka Smith i Busby rozelała 500 000 listów, każdy z dwoma formularzami do gry. Na formularzu wymienione są firmy 50-ciu spółek akcyjnych. Grający ma wyznaczyć krzyżykiem 10 z nich, których akcje — jego zdaniem — osiągną najwyższą procentową zwykłą kursu w ciągu najbliższych 14 dni. W razie tendencji zniżkowej na giełdzie — typować należy firmy, których akcje najwięcej stracą na kursie. Dla ułatwienia — pięć firm objętych zakładem, zostało już z góry wypytanych przez organizatorów. Jeden zakład kosztuje 10 szylingów.



JAN

Jerzy Orlewski

OD KUPCA DO SS-MANA

Urodził się 15 czerwca 1886 roku w Heildelsheim koło Hannoveru. Akta prokuratury w Bonn notują krótko jego pierwotny zawód: „selbstständiger Kaufmann”. Wiodocnie kupiectwo nie zaspokajało ambicji Wilhelma Koppego, skoro wybrał ostatecznie inną drogę życiową kariery...

W latach dwudziestych rozgrywały się w Niemczech polityczne wydarzenia, które miały zawazyć na najbliższej przyszłości narodu. Wilhelm Koppe miał 25 lat, kiedy w 1921 roku wystąpił na „dziejową” widownię NSDAP (której przewodnictwem objął Hitler) oraz, gdy powstały oddziały szturmowe SA pod wodzą Hermanna Göringa. Nie udało zamach stanu, zainicjowany przez hitlerowców w li-

stopadzie 1923 roku, spowodował wprowadzić zakazanie dalszej działalności SA i uwięzienie Hitlera, ale już w roku następnym opuścił on mury więzienne, a w rok później założył SS, który służyć miał rzekomo jego osobistej ochronie. Potem ukazała się książka „Mein Kampf”, a w niej to charakterystyczne powiedzenie Hitlera: „Niemcy staną się albo mocarstwem światowym, albo wcale nie będą istniały. Aby został jednak mocarstwem światowym, muszą osiągnąć taką potęgę, która zapewniłaby im odpowiednio znaczenie, a jego obywatelom własną egzystencję.”

Perspektywy, które rozciągał Hitler przed swoimi pretorianami, stały się podstawą „ideologii” Koppego i motorem jego działania. Dnia 1 września 1930 r. wstąpił do NSDAP. Ilość „Parteigenossen” wynosiła wówczas niewiele ponad 300 tysięcy. Nr legitymacji, 305.584 przy 12 milionach członków, których objęła później ta organizacja, postawił go wśród czołwów starszych działaczy partyjnych. Wkrótce potem Koppe zasilił szeregi SS. 2 stycznia 1932 r. wystawiono mu legitymację nr 23.955 z rangą kapitana SS. W rok później, dokładnie 30 stycznia 1933 roku, Hitler osiągnął pierwszy swój cel — objął w Niemczech władzę.

Fakty te przypominamy, aby droga, którą wybrał Koppe — i jego szybka kariera — zostały właściwie oświetlone. Dojście do władzy Hitlera otworzyło karierowiczom wrota powodzenia. Niebawem Koppe awansował na pułkownika SS (Standartenführer) i wybrano go do Reichstagu. Zaczął więc szybko wspinąć się po drabinie partyjnej hierarchii. Dla pełnego zrozumienia mentalności Niemców spod znaku Hitlera i ich późniejszych postawy wobec innych narodów w okresie II wojny światowej, warto przypomnieć także fakt załączenia przez Göringa w kwietniu 1933 roku tajnej policji państwowej, tzw. gestapo, które wprawy stało się zmore waleśnego narodu, oraz metody, jakimi hitleryzm posługiwał się wo-

bec rodzimych przeciwników. Te ostatnie najlepiej zilustruje tzw. „noc długich noży”. Z 29 na 30 czerwca 1934 roku zamordowano około stu przeciwników, wśród których znalazł się szef bojówek Röhla, główny przeciwnik Hitlera w Wehrmachcie gen. Schleicher i oponent w łonie samej partii — Strasser. Morderstwa te zostały uznane przez posłusznego Hitlerowi rząd Rzeszy za „obronną konieczność państwa” (Staatsnotwehr) i uszy sprawcom rzezi barknie.

Nie wiemy, czy wówczas Wilhelm Koppe brał udział w mordowaniu swoich ziomków — ale wiemy, że z początkiem II wojny światowej przypadło mu największe w jego zbrodniczej karierze zadanie. Dnia 26 października 1939 roku Koppe otrzymał nominację na szefa policji i SS dla polskich obszarów, które jako tzw. Reichsgau Wartheland wcielono do Rzeszy. Tu stał się bliskim współpracownikiem namiestnika Rzeszy Greisera, przedzierzgniętego z prezydenta Senatu Gdańska — w gaulitera Poznania.

Czym był dla tych terenów osławiony duet Greiser — Koppe? Wystarczy zajrzeć do aktu procesu pierwszego z nich, sędzonego przez polski Najwyższy Trybunał Narodowy, aby znaleźć tam odpowiedź. Po wkroczeniu na tereny polskie, hitlerowcy przystąpili natychmiast do systematycznego wyniszczania ludności polskiej. Na wzór koncentracyjnych obozów w Niemczech — powstały tu obozy w Zabikowie, Mogilnie, Radogoszczu, tzw. Fort VII w Poznaniu i oboz zagłady dla Żydów w Chelmnie, nie mówiąc już o kilkunastu innych pomniejszych.

Oto, co znajdujemy w uzasadnieniu wyroku procesu Greisera na temat osławionego Fortu VII:

„...Osadzone osoby aresztowane w warunkach nieudziłkich, nie odpowiadających pod żadnym względem najwyższym wymaganiom higieny. Straż, składająca się z żołnierzy oddziałów ochronnych (SS) oraz wyznaczeni współpracownicy Niemcy, znęcali się nad polskimi więźniami przy każdej sposobności. Więźniowie byli szczelnie psami, kopani i bici. Dalszym sposobem znęcania się było

osadzanie więźniów na przedziałach 2-4 dni w małych kabanach bez światła, w których można było przebywać jedynie w pozycji skulonej. Wielka liczba osadzonych w Fortie VII została powieszona życia bez sądu. Wielu więźniów zostało rozstrzelanych w obrębie Fortu na dziedzińcu przy śpiączkach, do których skazanych przywoływano, inni zostali powieszani w jednej z cel, przy czym rolę wykonawców spełniali sterroryzowani współpracownicy...”

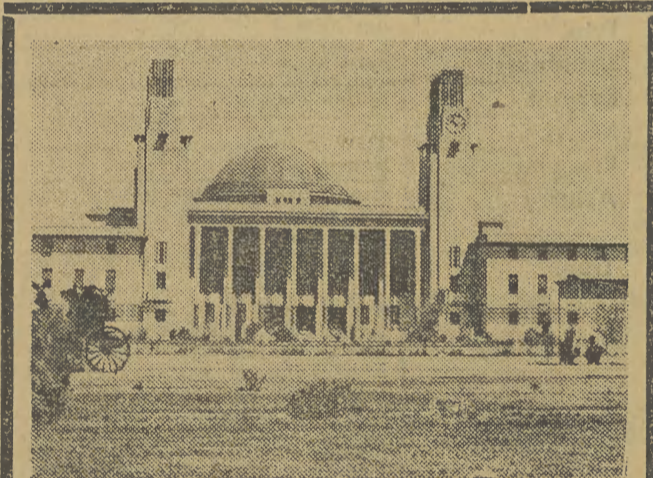
Za bestialstwa, masowe mordy i metody likwidowania ludzi w obozach na terenie Warthelandu, pozostających w gestii policji, odpowiedzialny był szef — Wilhelm Koppe...



ozyl góra totok!

Tego jeszcze nie było. Nawet w Anglii, gdzie zamłowanie do hazardu jest równie powszechne, jak przyzwyczajenie do tradycji. W 1958 r. w zakładach na wyścigi koni i psów oraz w totku piłkarskim — dokonano obrotu na blisko 600 milionów funtów, co nawet w Anglii nie stanowiłoby bagatelnej sumy. Oznacza to, że na każdego mieszkańca wyspy brytyjskiej przypada ponad 10 funtów rocznie, zaangażowanych w hazard totkowo-zakładowy. Ostatnio przybyła amatorom jeszcze jedna „konkurencja”: totok giełdowy. Jedni angażują w grę na giełdzie tysiące, inni patrzą na to, jak na sport i — stawiają zakłady.

Na chytrych pomysły wpadł rezydent księgowy, Eric Smith z Manchesteru. Z początku bawił się w rodzinnym kole. Mając wgląd w księgi różnych przedsiębiorstw, próbował przewidywać, które akcje — oraz jakich spółek w najbliższym okresie — będą zwykłowały — które zaś spadną w kursie. Przyjmował więc zakłady od bliższych i dalszych krewnych. Eric Smith opowiedział o tej rodzinnej zabawie przyjacielowi, menażerowi klubu piłkarskiego Manchester United — Matthew Busby. Ten zwiastując okazję do interesu i tak powstało nowe totkowe przedsiębiorstwo: „Bulls and Bears”, czyli „Byk i niedziedziedzi”.



Ryszard Wojna

W IRAKU

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR NA BLISKIM Wschodzie)

Droga prowadzi przez szaro-zielony las palmowy. Między drzewami rozłożone „domy” z plecionych palmowych mat. Kobieta w czarnej idzie ścieżką, niosąc na głowie 20-litrową puszkę z wodą.

I tu obok jest mała ładna willa. Na branie mosiężna tabliczka: INŻ. ANDRZEJ STRZELECKI. Dobrze jest w Basrze, nad Zatoką Perską, widzieć taką tabliczkę. Inż. Strzelecki jest tutaj dyrektorem technicznym dużej elektrowni budowanej przez Anglików. Iracyjczy i Anglijcy cenią znajomość fachu u polskich kolegów. Nasz odpowiedział: — Nie specjalnego. Poziom techniczny angielskiej roboty jest rzetelny, ale w naszych elektrowniach stosujemy wyższą automatykę. Tak więc specjalnych problemów technicznych nie spotykamy.

Jest ich ośmiu. Przy pełnej pracy elektrowni trzeba będzie dalszych sześciu inżynierów. Strona polska stoi na stanowisku, że winni to być inżynierowie iraccy, którzy w ten sposób miałby możliwość uczenia się od polskich specjalistów. Ale inżynierów irackich nie ma zbyt wielu. Początkowo iraccyzy pragnęli, by inż. Strzelecki był naczelnym dyrektorem. Jednakże doświadczenia z cukrowni w Mosul, gdzie naczelnym dyrektorem był również Polak, kazaly nam nie przyjmować stanowisk administracyjnych. Powód prosty. Naczelny dyrektor musi podpisywać dziesiątki pism w języku arabskim, z których nie rozumie ani słowa, musi prowadzić politykę kadrową w stosunku do zatrudnionych tam iraccyżków itd. Natomiast językiem technicznym w Iraku jest angielski, który każdy polski specjalista zna względnie dobrze.

Specjaliści polscy pracują nie tylko w Basrze, można ich także spotkać w cukrowni w Mosul, na drugim końcu Iraku. Największym jednak skupiskiem polskich jest Bagdad. Kierują budownictwem mieszkaniowym i publicznym. W różnych punktach Iraku buduje się szkoły, szpitale, domy, projektowane przez Polaków. Pracy mają po uszy. Nie w tym dziwnego. Architektów irackich jest zaledwie dwudziestu kilku w całym kraju.

Perspektywy pracy naszych specjalistów w Iraku nie wyczerpują się na tym. W irackim Ministerstwie Gospodarki Komunalnej powstał specjalny komitet, który dyskutuje warunki kontraktów i ustalił listę ofert dla specjalistów z Polski.

Osobnym działem jest praca naszych pedagogów w Iraku. W Instytucie Sztuk Pięknych pracuje Roman Artymowski, prowadzący klasę sztuk plastycznych oraz Jan Drath, kierownik sekcji fortepianu. Na wydziale pedagogicznym dla kobiet Uniwersytetu Bagdadzkiego, klasę sztuk plastycznych prowadzi Zofia Artymowska. Na uniwersytecie prof. dr inż. Jerzy Kolański prowadzi katedrę wytrzymałości materiałów i budowy maszyn.

Z rozmów z iraccyżkami wiem, że cenią bardzo wysoko pracę polskich profesorów. Miarą tego jest choćby to, że wszystkim z nich zaproponowano przedłożenie kontraktów na następny rok.

Ograniczyłem się do informacji. Ktoś jednak może zapytać: — A co to nam daje? Bardzo wiele. Inżynierowie i specjaliści polscy są żywą reklamą poziomu polskiej myśli technicznej, polskiego przemysłu i polskiej kultury. Czy to się opłaca? No, chyba!

MIELI SZCZĘŚCIE

Po zakończeniu ewakuacji w Dunkierze — nawa, trzecią z kolei bazą dla ORP „Błyskawica” stał się port Harwich. Stamtąd wypływano na patrolo do wybrzeży Francji. Ta „robotą” jednak szybko zmieniła się polskim marynarzom, którzy przyzwyczaili się do ciężkiej zmagania z niemieckim lotnictwem i podwodnymi okrętami na wodach Norwegii, Francji i innych. Latem 1941 r. brytyjska admiralica przygotowała śmiałą akcję, w której udział wzięli również polski niszczyciel.



Gen. Sikorski wizytuje ORP „Błyskawicę” podczas kampanii 1941 r.

Kompresy z ręczników upodobały marynarzy do Hindu-sów. Skwar dochodził do zenitu. Tylko nadmuchanym wysiłkiem załoga utrzymywała się na nogach.

Już kilka godzin trwała ta gorąca podróz. Nie to było jednak najgorsze. Na szczęście nikt nie wiedział, że okręt znajduje się w śmiertelnym niebezpieczeństwie...

Ale, posłuchajmy relacji naczelnego świadka opisywanej

Przemysław Marcisz

„BŁYSKAWICA” DZIAŁA — BŁYSKAWICZNIE

„O oznaczonej godzinie jak można się było spodziewać, na „Błyskawicy” zadźwięczały alarmowe dzwony. Podszliśmy do celu ustawiając się burtą w stronę lądu. Takie same manewry czyniło 17 niszczycieli, wyznaczonych do tej akcji. Wszystko było umówione już przed wyjściem z portu. Teraz więc rzucano tylko niezbędne rozkazy, które koordynowały ruchy każdej jednostki. Wyszliśmy wtedy na pokład i spojrzaliśmy na morze. Było spokojne, jak woda w niedzięcy. To w znacznym stopniu wpływało na celność polskich i angielskich pocisków artyleryjskich. Na zgodniony sygnał zgrzmiały działa okrętowe... Jedno działo z każdego okrętu strzelało w

Z historii II wojny światowej

Cena jednego zwycięstwa

akcji, starszego bosmana rezerwy, Pawła Płonki.

Daleko poza rufą pozostał ciemny pas nabrzeża z milczącą artylerią niemiecką. Widąc ogień „Byskawicy” i jednostek angielskich był niezwykle skuteczny. Wtem, po obu stronach okrętu rozległy się wybuchy... Niemcy wyruszyli w pościg. Do 4-tej rano toczyła się walka z dywizjonem nieprzyjacielskich niszczycieli. Nie one jednak powodowały niespodziewane wybuchy. Dopiero później okazało się, że „Byskawica” i towarzyszące jej 17 niszczycieli angielskich — trafiły na pole

minowe, które raz udało się szczęśliwie ominąć... — Byłem wtedy dowódcą pierwszej warty bojowej — o-mniemieckie pozycje. W ciągu 15 minut prowadziliśmy tzw. ogień ciągły. Po wykonaniu zadania — z sekundową punktualnością, wszystkie okręty ruszyły w drogę powrotną.

minowe, które raz udało się szczęśliwie ominąć... — Byłem wtedy dowódcą pierwszej warty bojowej — o-mniemieckie pozycje. W ciągu 15 minut prowadziliśmy tzw. ogień ciągły. Po wykonaniu zadania — z sekundową punktualnością, wszystkie okręty ruszyły w drogę powrotną.

sulwetki niezapomnianych

SEBASTIAN FABIAN KLONOWICZ

W rodzinie dżdżawcy folwarku i młyna — urodził się w 1545 r. w Sulmierzycach, po-

Przez pewien okres był współpracownikiem Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego —

Przez pewien okres był współpracownikiem Jana Zamojskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego —

Karierę literacką rozpoczął w 1582 r. Pisał po łacinie i po polsku. Obok poematów łacińskich: „Philtron”, „Victoria deorum...”

Z dzieł pisanych w języku polskim utrwaliły nazwisko Klonowicza w literaturze: poemat „Flis albo spuszczenie statków do Gdańska i nauka

„Wszystkie do Polski przysłyły w wykręty, Gdy się u Gdańska zjawily okryty Prostej oczysta i niewinnona Jest przewierzgniona”.

Wydanie przez klasztor zapisów testamentowych, fałszywa pobozność opisana w „Worku Judaszów”, stały się przedmiotem

Przypominam, że w Krakowie jest ulica Sebastiana Klonowicza. Łączy się ona z ul. Gwardii Ludowej.

ZUZANNA KOSIEK

Józef Andrzej Frasiak

JODŁY

Jodły na skalnym urwisku. Ani trochę ziemi. Lita, spękana skała, na wierzchu trochę mokrego, zielonego mchu — i one... Korzenie jodeł rozpo-

Rok w rok korzenie potężnieją — i włokąc się, obrastają skałę niczym potężne gumowe węże.

Tylko czasem, w sterości — podmyte zbełtaną wodą burzy, kiedy zniemacka spadnie na nie cielsko halnego wiatru — nachylają się aż do ziemi i płaczą, gdy samotna jodła urwana ze skał, leci w dół razem z ogromnymi blokami skalnej ziemi.

Zwykła górską, jodłowa śmierć...



PRZENIESIENIE STOLICY do nowo zbudowanego w głębi kraju miasta Brasilia stało się okazją do wydania w Brazylii pięknych znaczków o nowoczesnym rysunku.

PIĘTNAŚCIOLECIE WYZWOLENIA CZECHOSŁOWACJI i pamiętna postać... Chłbińskiej Republiki Ludowej dwoma znaczkami. Jeden symbolizuje

OLIMPIADA CORAZ BLIŻEJ, coraz więcej też ukazanych 4 znaczki przedstawiające siatkiwki, sprintera, strzelanie i pływani wydały Filipiny. Seria olimpijska ukazała się także w Urugwaju.

PRZYJAZDZIŁA GWIAZDA przybyła na plac państwowej USA. Symbolizuje ona przyłączenie do Stanów Zjednoczonych AP Wyspy Hawajskie.

OKAZJI ROZPOCZĘCIA BUDOWY TAMY ASSUAN- SKIEJ ukazali się specjalni znaczki w Zjednoczonej Republice Arabskiej. Znaczek posiada

STULECIE. W Rzeszowie wydano nowe nalepki dla lokalnej poczty harcerskiej, związane tematycznie ze stuleciem polskiego znaczącego postępowego rysunku w dwóch kolorach składa się na 1 arkusiku.

SUBSKRYPCJA. Państwowe Przedsiębiorstwo Filatelistyczne „Ruch” ogłosiło subskrypcję na 4-tomowe źródło opracowanie polskich znaków pocztowych, polskich pieczęci oraz stempli pocztowych okresu przedfilatelistycznego.

W potoczny język: pościeli; 24. przewidywany budynek; 25. talon, odliczenie kupon; 26. okładeł; 27. książęcy tytuł; 28. wstawienie w niektórych; 29. w mitologii; 30. w mitologii; 31. jednostki; 32. większa; 33. „szuka” w języku martwym; 34. w rosyjsku „jak”; 35. przysłówek.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 6. VIII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyszówka z nr 180”. Wśród czytelników, którzy nadesłali w przewidzianym terminie prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje 10 WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 168 (16/17. VII. 1960 r.)

1. Magnitogorski, 10. Maria, 11. Ipa, 12. Kaiman, 13. sobek, 17. Ito, 20. Leta, 21. rydz, 22. kłapa, 25. Alor, 26. Stollcka, 27. puła, 30. osłka, 31.

KRZYŻÓWKI

Grid for crossword puzzle with numbers 1-34.

1. wybitna skłębka polska o światowej sławie; 10. inaczej: roz-; 11. prez-; 12. upominek; 13. marka znanych zamków do; 14. kuczka w upalne dni; 22. krajach

Pomoc

Nauczycielka jednej ze szkół par- ryskich poświęca godzinę wy- chowawczą pogadance na temat, jak należy pomagać starszym lu- dziom.

Nazajutrz pyta małego Piotra: — Pierre, czy zdarzyło ci się wczoraj coś, o czym mówiliam podczas lekcji?

— Tak, prosię pani. Przeprowa- dzałem przez jezdnę jedną star- szą kobietę.

— To bardzo pięknie. — A ty, Charles? — Ja pomogłem właśnie Piotr- usiowi! — Brawo! No, a Louis? — Ja także pomagałem Piotr- usiowi i Karolce! — Czy rzeczywiście trzeba tam było również i twój pomocy? — O, jeszcze jak! Ta stara w o- góle nie chciała przechodzić przez jezdnę!

HUMOR

Racja NRF. Młody ekspedient, po- ciągnął zatargach z klient- am — poprosił o zwolnienie z- posady. Natychmiast zgłosił się do policji, by pracować jako stróż porządku. Po pew- nym czasie wstąpił do swo- jego dawnego szefa w skle- pic.

— No — i jak ci tam idzie? — zagadnął go kupiec. — Znakomicie. Dobry zarob- ek, znośny czas pracy — i żaden klient nie ma racji! —

Artysta Włochy. Artysta cyrkowy anga- żuje nową partnerkę do „nume- ru strzeleckiego”. — Wiaświecie nie pani nie musi robić. Położę pani na głowie jabł- ko, wywołuje i przetrzele go na dwie połowy. Bez żadnego ry- zyka — nigdy nie chybiłam! — Ale, gdyby... — Co najwyżej w takim wypad- ku trzeba zwrócić publiczność pieniądze!

Podarunek „bardzo dziękuję za nową płytę pateronową na urodzi- ny” — powiada Skot do swojej, przed tygodniem po- służonej żony. — „O, ja nieszczęśliwa!” — płacze młoda kobieta. „To przecież nie jest żadna płyta, tylko tort...”

W końcu atmosfera w Jor- podleg przelicznych możliwości budżetowych! — Stąd — już za cenę od 135 zł do 270 zł — można nabyć wspomniane uprzednio suk- nie. Np. takie, które mają wy- kończenie sweteru przy szyi (w „szpic”), lub z ładownym dekoltem oraz zapięciem dwu- rzędowym. Albo w frakki o 2-3ch odcieniach bezowych (z szerokim, kolorowym — na za- sadzie kontrastu — paskiem), czy przy ulebotowanych pra- kach (rudozielono-czarno-nie- bieskie) — z paskiem koloru czarnego, albo wężcz z tego materiału.

Podczas kapryśnego lata — naj- lepszym rozwiązaniem stroju urlo- powego bywa spódnica, do której łatwo dopasować różne sweterki, czy bluzeczki. Spódnice — na- dmiana już nie gładkie w kolorze, ale np. w pepto i kratkę. Natu- ralnie, wtedy „gora” ubioru MUSI być jednorodna!

Interesująca nowość — sukienki uniwersalne, bez względu na przewidzianą po- godę — jest nasz rodzimy pro- dukt: sukienka z białego stea- lonu to bardzo drobne, nie- bieskie i cyklamenuowe kwiat- ki. Znaczenie większe spód pod otąg szeroką i nieco prześro- czystą sukienkę — odznacza się tym, że jest z bawelny o i nym wzorze: biało-cyklameno- wej kratce. Obie części ubi- oru harmonizują z sobą pod względem barwy.

O tym, że równocześnie właście- cielka takiego stroju ma do dyspo- zycji DWIE suknie — nie trzeba wspominać. Przecież każda z tych sukienek może służyć od- dzielnie — pod czystym i sonecz- nym niebem — oraz na dni pochmurne.

Oto, jak kaprysiły naszej aury — uczyć twórców mody... (B)

MO D A

Rzecz prosta, nie byłoby MODY — gdyby kanony ubi- oru nigdy się nie zmienia- ły. — Naz przemysł odzieżowy (co warto podkreślić z coraz żywym zadoleniem) — reaguje już sto- sunkowo szybko na owe nowinki — nie tylko kalkulowane „pod wybranych” (i tym różni się od zachodnich dyktatorów mody), ale pragnie udostępnić ludziom pracy estetyczne — i bynajmniej nie „tasiemcowe” serie ubiorów, jednocześnie obniżając ich koszty

dwugarbny z jednogar- bnym; 22. świader do wier- cenia otworów w meta- łach; 23. najwyższy głos męski; 25. jezioro syber- yjskie, najgłębsze na świecie; 29. w mitologii greckiej: rzeka „państwa podziemnego”, przez któ- rą przewożono dusze zmarłych; 31. jednostki; 32. większa; 33. „szuka” w języku martwym; 34. w rosyjsku „jak”; 35. przysłówek.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 6. VIII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyszówka z nr 180”. Wśród czytelników, którzy nadesłali w przewidzianym terminie prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje 10 WARTOSCIOWYCH KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 168 (16/17. VII. 1960 r.)

Aleksander Łukaszewo (VII) PRZYJACIELE

Nadszedł okres for- sownych akcji dy- wersyjnych, dokony- wanych z coraz więk- szą wprawą i brawu- rą. Weszliśmy w bez- pośrednie „kontakty” z Niem- cami, którzy wychodzili na nich jak najgorzej. Nam u- dało się dość długo. Za to lista osiągnięć bojowych ro- sia „Kruk” z Astapijowem i „Mściwym” „zalatwili” most kolejowy na linii Kra- ków — Zakopane, dwa trans- porty między Krakowem i Oświęcimem oraz Krakowem — Kalwarią, „na deser” wy- sadzili dwie dziesiątki na so- szcie katowickiej. Grupa Ko- stki Delewa miała na swoim koncie siedem transportów wojskowych, Igor Linnik — 4, Edek Kubelski — 3. Przy okazji ten nasz chłopak o- wiecznie niespokojnym du- chowi, o mały włos nie dostał się w łapy hitlerowców. Na szczęście, wszystko dobrze się skończyło. Cofnęliśmy się ta- raz na krótko, w górę — na partyzancki „zjazd”.

Zjazd, to może trochę prze- sada. Jedyny środek lokomo- cji, jakim dysponowaliśmy to, własne nogi — ponosiły nas przez osłoneżone zbocza ku Babiej — matusze, drobnej znajomej radzieckich oddzia- łów desantowych. Kogo tam w połowie listopada 1944 r. nie było: I. Tichonow, ze swymi chłopcami i M'chaj- low, Jefremow, Dowgalew i ppłk Kalinowski (ten sam, który przed dwoma miesiąca- mi przyjmował nas „z nieba” na swoje ogniska). Obecnie stał na Babiej Górze ze swy- n pokazowym, mocnym oddzia- łem — po pas w śniegu. Nam- iotów im się rozbiłaj nie chciało. Twierdzili, że ciepło...

Swoją wyprawę zaczął od zwiędzania terenu. Ponośno go pod sam Kraków, obrzając z dala sylwetę Wawelu, wspominał młodzieńską spędo- żoną w murach ukochanego mi- asta, rozleźli się do reszty faktów, że na starych ulicach hitlerowcy wybijają parade- niszcza, po czym przystąpił — do działania. Dwie minuty wystarczyły, by dwa trans- porty wojskowe nie dotarły już nigdy do miejsca prze- znaczenia...

Ymczasem zima osłabła swój szczyt. Na dużym mę- nie dała się już wyrywać połowych warunków. Nale- żało pomyśleć o jakimś stałym miejscu pobytu, bliżej ludzi — i to do dobrych ludzi — bliżej życia. Przypomnieliśmy sobie wiedy o istnieniu polskiego oddziału PPS- owskiego Franciszka Jury, z któ-

Pracownika do konserwacji bocznicy kolejowej, na pół etatu — najchętniej emeryta kolejowego, zatrudni natychmiast Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwaniem w Krakowie, ul. Floriańska nr 23. K-5223

2 LEKARZY, MAGISTRA FARMACJI, IN- STRUKTORA TERAPII I DIETETYCZKĘ — zaangażuje Sanatorium dla dorosłych „Rab- szyn” koło Olkusza. — Mieszkanie i stołowa na miejscu. K-5253

ELEKTROMONTERÓW do prac konserwacyj- nych — przyjmie natychmiast do pracy PKP Oddział Trakcji w Krakowie, ul. Bosacka 32. Wszelkich informacji udziela Dział Ogólno- i Piętro, pokój nr 9, telefon 589-90 — wewn. 53-04. K-5244

STARSZEGO KSIĘGOWEGO do księgowości finansowej i kosztów, z praktyką — zatrudni natychmiast Zakład Wapieniczny Huty im. Lenina w Czatkowicach. Zgłoszenia kierować należy do Działu Kadr Zakładu Wapieniczne- go w Czatkowicach k. Krzeszowic. K-5113

ELEKTRYKÓW sieciowych i MASZYNI- STÓW sprzętu ciężkiego — posiadających uprawnienia — zatrudni natychmiast Zarząd Sprzętu Przedsiębiorstwa Przemysłowego Bu- dowy Huty im. Lenina. — Bliższych informac- ji udzieli Sekcja Kadr Zarządu Sprzętu. Do- jazd z Ronda tramwajem nr 5. K-5197

2 MASZYNISTÓW z uprawnieniami na nor- malnotorową lokomotywę spaliniową — zatrudni Krakowskie Przedsiębiorstwo Kon- strukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” w Nowej Hucie — Kombinat. — Zgłoszenia: Dział Głównego Mechanika — Ba- rak 40. K-5273

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, INŻYNIERÓW na stanowiska kierowników budów i inspek- torów technicznych, TECHNIKÓW — zatrudni natychmiast Spółeczne Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Usługowe, Zakład Robót Dro- gowych i Terenowych Nr 2 — Kraków, Al. Marchlewskiego 44. — Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Praca w Krakowie i w terenie. K-5109

CIEŚLI, MURARZY — TYNKARZY, KIE- ROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, PŁYT- KARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEWKWA- LIFIKOWANYCH przyjmie od zaraz do pra- cy Katowickie Przedsiębiorstwo Budowni- ctwa Przemysłowego w Katowicach, ul. Bar- bary 21. — Praca w akordzie zgodnie z Ukla- dem Zbiorowym w Budownictwie. Bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych za- pewnione. Pracownicy przyjeżdżący do pracy otrzymują zwrot kosztu przejazdu najtańszym środkiem lokomocji raz w miesiącu, w celu odwdzięczenia rodziny. K-5274

50 CIEŚLI KWALIFIKOWANYCH, 2 HY- DRAULIKÓW, 1 KONSERWATORA SPRZĘ- TU, 50 ROBOTNIKÓW NIEWKALIFIKOWA- NYCH, oraz 30 KANDYDATÓW po ukończe- niu 7 klasach szkoły podstawowej na naukę zawodu cieślarskiego — (wiek ucznia od 18- 25 lat) — zatrudni na dobrych warunkach Za- rząd Budowlano-Montażowy Nr 1 „Centrum” PPB Huty im. Lenina. — Zgłoszenia w Dzia- le Kadr Przedsiębiorstwa. Hotele i stołówki zapewnione. Dojazd tramwajem nr 5, wysła- dać na przedostatnim przystanku. K-5270

Instytut Badań Jadrowych Z-d VI w Krakowie, Al. Mickiewicza 30 tel. 300-30 — wewn. 470. OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie 2 specjalnych szaf hydropo- stacyjnych do przechowywania emulji jadro- wej z materiałem wykonawczym. Dokumentacja do wglądu znajduje się w Instytucie Badań Jadrowych, adres jak wy- żej. — Oferty w zalakowanych kopertach na- leży składać do dnia 10 sierpnia 1960 r.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 16 sierpnia 1960 r. — w Instytucie Badań Jadrowych w Krakowie. — Udział w przetargu mogą wziąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzeżenie prawo dowolnego wyboru ofer- enta względnie unieważnienia przetargu. K-5240

PRACOWNICY POSZUKIWANI KSIĘGOWEGO do Sekcji Kosztów z prakty- ką w przedsiębiorstwie przemysłowym, przy- jmie natychmiast Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego w Krako- wie. Zgłoszenia w Dziale Kadr Zakładów — przy ul. Grzegorzewskiej 69. K-5249

KIEROWNIKA BUDOWY z uprawnieniami, długoletnią praktyką, na teren Skawiny oraz TECHNIKA i MISTRZA z długoletnią prakty- ką na terenie Krakowa — zatrudni Kra- kowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego „Zetbem” — Kraków, Al. Słowackie- go 39. — Wynagrodzenie wg Układu Zbioro- wego Pracy w Budownictwie. K-5263

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGA N KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

SPRZEDAŻ KOCIÓŁ perowy, sprze- dany przez Techni- kum Gospodarki Komu- nalne. 13375-g

Zguby TOMSIA Henryk, zgubił tablicę rejestracyjną mo- tocykla nr 8749, wydana przez Wydział Komun- icacji Drogowej Olkusz. P-821

WARDEGA Kazimierz — zam. Kraków — zgubił przepustkę służbową — wydaną przez WSK Kra- ków. 12335-g

MALCZYK Barbara — zam. Kraków — zgubiła świadectwo dojrzałości — wydane przez Techni- kum Gospodarki Komu- nalne. 13398-g

PIETRUSZKA Wacław — zam. Zabno, zgubił prze- pustkę Niedomocnych Za- kładów Celulozy wyda- ną przez Niedomocne Za- kłady Celulozy w Nie- domocach, kartę rowe- rową oraz bilet autobu- sowy wydany przez PKB Tarnów. 03485-g

ZOLKIEWICZ Zdzisław, zam. Kraków, ul. Ko- ściuszki 34 m. 2, zgubił legitymację szkolną, — wydaną przez Technikum Mechaniczne i kartę re- jestracyjną roweru nr 16068211. 13430-g

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wilełopolu 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. pocz. 556. Adres wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, RSW „Prasa”, Kra- ków, ul. Wilełopolu 2, nr tel. 554-62. Telefon redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem. — nr tel. 235-49 łączy ze wszystkimi działami. Telefon bezpośrednio: redaktor naczelny i se- kretariat — 593-85, szefa redaktora naczelnego — 598-12, sekretariat odpowiedzialny — 246-57, dział in- formacji — 210-68, kierownik działu informacji — 215-63, dział informacji — 225-33, dział partyjny — 202-67, dział: ekonomiczny i reklamy — 209-95, dział: kulturalny i społeczny — 559-00, dział łączności z czytelnikami (listów) — 536-23, dział informacji sportowej — 595-86, NIEZAMOWIONYCH REKWI- SÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Prenumerata miesięczna 12,50 zł, kwartalna 37,50 zł, półroczna 75 zł, roczna 150 zł.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń i Reklam, Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40, oraz punkty: Tarnów, ul. Brodzkiego, tel. 451 (Oddział „Gazety Krakowskiej”) i Nowa Huta, Plac Cen- tralny (Klub MPiK), tel. 417-50.

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA, UL. WIEŁOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE Druk w koniun- kcie

NASZE MIASTO

Plajany pasażer zachowuje się nieprzychylnie wobec konduktorki. Nikt z pasażerów nie broni młodej dziewczyny. Każdy obojętnie patrzy na to. Przejechano na ulicy człowieka. Kilka osób widziało to, ale nikt nie chce świadczyć i „włożyć” się po sądach. I znów klasyczny przykład naszej obojętności. Milicjant chce doprowadzić na komisariat przestępcę. Niestety osobnik ten jest mocniejszy i jeśli nikt nie pomoże z przechodniów — to za chwilę przestępca wyrwie się i zniknie w tłumie. Na meczu piłkarskim porządkowi wyprawiają chuligana. Ktoś rzucił butelkę, omal nie doszło do wypadku. Gdy milicjant wyφυtował kibiców — skąd rzucano butelkę i kto to widział, niemal wszyscy wzruszali ramionami. Co to nas obchodzi? Staruska wsiada do tramwaju. Młodzi ludzie koniecznie chcą ją wyprzedzić.

Na każdym kroku spotykamy się z obojętnością. Ale na szczęście są i mile przeciwieństwa. Byłem świadkiem jak jakiś pan dobiegł pierwszy do takśkowskiej (padł deszcz), a następnie zrzędnął z niej (z takśkowskiej) gdy przy niej zobaczył starszą panią.

Uwaga! — Uczestnicy grupy 156 rez. pułku piechoty WP

9 września 1939 r. grupa 156 rezerwowego pułku piechoty WP (m. im. III/1939) po walkach z Niemcami z historiami (XXII korpus pancerny) w okolicach Raciechowie i Glihowa w pow. Myślenice, przeszła przez Cichawkę, Sobolów, Buczynę i Stanisławice do puszczy Niepolomickiej (pow. Bochnia) — gdzie zatrzymała się na postój celem reorganizowania się. Zaskoczona przez przeważające siły niemieckiej sioły ziała ta grupa nieprawy walkę, w której zginęło ponad 60 żołnierzy, podoficerów i oficerów. Reszta przedarła się przez pierścień okrażeń w kierunku na północny wschód.

Okręgowa Komisja d/s Historii w Krakowie wraz z Podkomisją d/s Historii ZBoWiD w Bochni poszła wszystkich uczestników tej bitwy (ewentualnie ich rodziny) o przesłanie:

- a) nazwisk i adresów uczestników i świadków bitwy,
- b) spisanie i przesłanie w z egz. relacji z przebiegu walki z uwzględnieniem siły poszczególnych składowych grup, nazwisk dowódców itp.

Informacje w powyższej sprawie należy skierować (w 1 egz.) do Oddziału ZBoWiD — Bochnia, ul. Dominikańska 3 oraz (w 1 egz.) do Okręgu ZBoWiD — Kraków, ul. Wielopole 15.

Króciutko

SAM „Postęp” został efektywnie odnowiony (ściany modnie malowane kolorowo) i oddany po remoncie do użytku.

Tak nie można postępować obywatelu. z MPK. Wczoraj o godz. 15.15 sprzed Poczty Gł. odjechała „13”, numer wozu głównego 66 pozostawiając sporą liczbę pasażerów. Gorzej, że obserwowali to z przedniego pomostu przyczepki jakiś dostojnik MPK (złote paski) i z uśmiechem aprobował zbyt wczesny odjazd.

Ucieszył się właściciel skradzionego w tramwaju aparatu fotograficznego który po miesiącu został mu zwrócony dzięki energii funkcjonariusza II Komisariatu MO — Janusza Fronta.

Spodziewamy się obniżenia ceny pomidorów bułgarskich na 10 zł za kg gdyż tyle one kosztują w każdym innym mieście naszego kraju (Katowice, Warszawa, Koszalin).

Dziewczęta w wieku 14—17 lat chętnie zapisują się na kursy kraju i szycia, które prowadzi TPD przy ul. Tenczyńskiej 3.

Ludzie mdleją czekając na zakup biletu do autobusu w hali krakowskiego dworca PKS. Chyba już pora, by zainstalować tam wentylatory i ławki.

Z obrad Plenum KD PZPR Podgórze Wczoraj odbyło się Plenum KD PZPR Podgórze poświęcone w pierwszym punkcie sprawom skarg i zażaleń oraz w drugim punkcie sekretarz KD PZPR tow. Kubiński złożył sprawozdanie z realizacji uchwał podjętych na IX konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Dzielnicowego Podgórze. Obradom przewodniczył I sekretarz KD tow. Gugała.

W okresie pierwszego półrocza do Komitetu Dzielnicowego wpłynęło 23 pisma, a bezpośrednio sekretarzom i instruktorom złożono 250 listów, odwołań, zażaleń pisemnych i ustnych. W tym samym czasie do Dzielnicowej Rady Narodowej wpłynęło 112 skarg i zażaleń. Najwięcej dotyczyło gospodarki mieszkaniowej i lokalowej oraz gospodarki komunalnej. Jest to grupa najtrudniejszych do rozstrzygnięcia spraw ze względu na trudną sytuację mieszkaniową tej dzielnicy. Powinny procent stanowiący zażalenia dotyczące stosunków pracy, niesłusznych zwolnień, przeniesień na inne stanowiska, wykorzystywanie funkcji dla prywatnych rozrywek itd. Jednym słowem tego wszystkiego, co jest niemożliwe w socjalistycznych stosunkach

Tu Grzegórski

Dziś o świetlicach i bibliotekach

W peryferyjnych dzielnicach miasta szczególne znaczenie ma każda nowo uruchomiona świetlica, biblioteka, kino czy dom kultury.

Jak pod tym względem przedstawiają się Grzegórki? Po otrzymaniu kredytów przez Prezydium DRN na remonty i wyposażenie świetlic wyposażono świetlice w Prądniku Czerwonym oraz dwa baraki — lokale klubów — Dąbski i Wiczyska. Kluby te zobowiązały się udostępnić swoje lokale okolicznym mieszkańcom. Niestety! Po blisko dwuletniej „działalności” świetlicy klubu Dąbski, DRN musiała w 1959 ją zlikwidować. Ograniczono się bowiem do urządzania czestych zabaw zakrapianych alkoholem co oczywiście kończyło się z reguły awanturami. Zdała natomiast egzamin świetlica klubu Wiczyska. Najlepiej jak na razie spisuje się świetlica w Prądniku Czerwonym. Posiada ona m. in. telewizor, co jeszcze bardziej przyciąga mieszkańców tej części dzielnicy. Niestety lokal jest zbyt ciasny (tylko dwa pokoiki). Reszta gmachu rady narodowej zajmują prywatni lokatorzy. Możliwość powiększenia świetlicy są, ale dopiero po

wyeksmitowaniu lokatorów i przeprowadzeniu remontu. — Często gotówki — 70 tys. zł, już jest. Pozostała część zobowiązali się pokryć mieszkańcy Prądnika i Huta Szkła „Prądniczanka”.

Poza tym na terenie Grzegórek znajdują się trzy kina. Międzyżewy Dom Kultury i dobrze rozwinięta sieć bibliotek miejskich. W przyszłym roku przy ul. Nowogrzegorzkiej uruchomiona zostanie biblioteka, klub-czytelnia w połączeniu z małą świetlicą.

W sumie dzielnica dysponuje 8 bibliotekami i 2 punktami bibliotecznymi. Czytelniczy, w liczbie 7000, korzystają z 32.000 tytułów. Na szczególne wyróżnienie zasługują biblioteki przy ul. Mogenskiej i Masarskiej. (aks)

Do społeczeństwa miasta Krakowa

Miejski Komitet Pomocy Społecznej w m. Krakowie zwraca się z serdecznym i gorącym apelem do wszystkich Obywateli, Organizacji Społecznych, Instytucji, Zakładów Pracy, Handlu, Przemysłu i Rzemiosła o świadczenia na rzecz powodziarzy.

Klęska, która nawiedziła nasze miasto i województwo pozabawiła wiele rodzin dachu nad głową i środków do życia.

Społeczeństwo naszego miasta znane ze swej ofiarności i solidarności w niesieniu pomocy i tym razem nie pozostawi tego apelu bez echa.

Wpłaty w gotówce prosimy przekazywać na konto MPKS PKO w Krakowie nr 4-9-968 z zaznaczeniem „na powodziarzy”.

Ofiary oraz dary osób prywatnych składać można w biurze Komitetu — Kraków, pl. Wiosny Ludów 6 (oficyna II p., tel. 589-10, wewn. 102) w godz. od 9 do 15.

Z pomocą dla powodziarzy

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PCK do tej pory przeznaczył na pomoc dla powodziarzy kwotę 115 000 zł. Pomoc tę otrzymali następujące powiaty: Brzesko — 40 000 zł, Bochnia, Proszowice, Sucha i Wadowice — po 10 000 zł, Żywiec — 30 000 zł, Myślenice — 5 000 zł. Ponadto przesłano odzież do pięciu powiatów — Bochni, Brzeska, Żywiec, Suchej i Dąbrowy Tarnowskiej.

Członkowie prezydium Zarz. Woj. PCK — dr dr H. Czapiński, E. Chodorowski, L. Szarpak i plk z Woj. Kom. TOPL — Sienkiewicz jako pierwsi złożyli datki na powodziarzy. Wyżej wymienieni wzywają innych działaczy PCK o włączenie się do akcji niesienia pomocy powodziarzom. Datki należy wpłacać na konto Woj. Oddziału PCK — NBP Kraków, VII oddział miejski, — TII-9-363.

Ponadto Zarząd Woj. PCK apeluje do społeczeństwa o składanie odzieży.

Równocześnie Zarząd Woj. PCK dziękuje całemu aktywnemu w terenie województwa za włączenie się do akcji przeciwpowodziowej ze szczególnym wyróżnieniem drużyn sanitarnych PCK.

W odpowiedzi na apel Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej o świadczeniach na rzecz powodziarzy krakowskie społeczeństwo ofiarując dary w gotówce i w naturze. I tak: członkowie Prezydium Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej złożyli 650 zł, konsul francuski w Krakowie p. Jean van Ghele 1.000 zł, ob. Jan Sokół 250 zł, dr Wojciech Bafer 100 zł, Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Stare Miasto (własne oszczędności) 587 zł, Odzież przekazała: Maria Luśnia, Stanisław Budzik, Maria Kornaszewska, Maria Pasieka, Jerzy Dubowy, Anna Lenczmar, Barbara Krawczyk, wdowa emerytka z Krakowa (bez podania nazwiska) 12 sztuk odzieży i Emilia Pawelek 5 kg kurku (sama ma dom częściowo zalany wodą).

Z radością podajemy listę wczorajszych ofiarodawców i oczekamy dziś na nowych.

Na apel Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu Dzielnic Kieparz pracownicy Prezydium DRN Kieparz zadeklarowali na rzecz powodziarzy z poborów do 2 tys. zł i proc., a z poborów wyższych 2 proc. Zebrani wzywają wszystkie zakłady i instytucje dzielnicy Kieparz oraz pracowników pozostałych rad narodowych.

Zarząd Miejskiego Oddziału PCK w Krakowie prosi gorąco o składanie datków pieniężnych i odzieży dla ofiar powodzi. Datki przyjmuje się w Zarządzie Miejskim PCK, ul. Świerczewskiego 19 w godz. 8—15.



Poprawa pogody ucieszyła fotoreportera. Przynajmniej chyba, że to zdjęcie bez słowica straciłoby wiele na wartości.

Z pomocą dla powodziarzy

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PCK do tej pory przeznaczył na pomoc dla powodziarzy kwotę 115 000 zł. Pomoc tę otrzymali następujące powiaty: Brzesko — 40 000 zł, Bochnia, Proszowice, Sucha i Wadowice — po 10 000 zł, Żywiec — 30 000 zł, Myślenice — 5 000 zł. Ponadto przesłano odzież do pięciu powiatów — Bochni, Brzeska, Żywiec, Suchej i Dąbrowy Tarnowskiej.

Członkowie prezydium Zarz. Woj. PCK — dr dr H. Czapiński, E. Chodorowski, L. Szarpak i plk z Woj. Kom. TOPL — Sienkiewicz jako pierwsi złożyli datki na powodziarzy. Wyżej wymienieni wzywają innych działaczy PCK o włączenie się do akcji niesienia pomocy powodziarzom. Datki należy wpłacać na konto Woj. Oddziału PCK — NBP Kraków, VII oddział miejski, — TII-9-363.

Ponadto Zarząd Woj. PCK apeluje do społeczeństwa o składanie odzieży.

Równocześnie Zarząd Woj. PCK dziękuje całemu aktywnemu w terenie województwa za włączenie się do akcji przeciwpowodziowej ze szczególnym wyróżnieniem drużyn sanitarnych PCK.

W odpowiedzi na apel Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej o świadczeniach na rzecz powodziarzy krakowskie społeczeństwo ofiarując dary w gotówce i w naturze. I tak: członkowie Prezydium Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej złożyli 650 zł, konsul francuski w Krakowie p. Jean van Ghele 1.000 zł, ob. Jan Sokół 250 zł, dr Wojciech Bafer 100 zł, Zarząd Dzielnicowy Ligi Kobiet Stare Miasto (własne oszczędności) 587 zł, Odzież przekazała: Maria Luśnia, Stanisław Budzik, Maria Kornaszewska, Maria Pasieka, Jerzy Dubowy, Anna Lenczmar, Barbara Krawczyk, wdowa emerytka z Krakowa (bez podania nazwiska) 12 sztuk odzieży i Emilia Pawelek 5 kg kurku (sama ma dom częściowo zalany wodą).

Z radością podajemy listę wczorajszych ofiarodawców i oczekamy dziś na nowych.

Na apel Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu Dzielnic Kieparz pracownicy Prezydium DRN Kieparz zadeklarowali na rzecz powodziarzy z poborów do 2 tys. zł i proc., a z poborów wyższych 2 proc. Zebrani wzywają wszystkie zakłady i instytucje dzielnicy Kieparz oraz pracowników pozostałych rad narodowych.

Zarząd Miejskiego Oddziału PCK w Krakowie prosi gorąco o składanie datków pieniężnych i odzieży dla ofiar powodzi. Datki przyjmuje się w Zarządzie Miejskim PCK, ul. Świerczewskiego 19 w godz. 8—15.



Można już wyjść na spacer bez parasola.



Po pracy przyjemnie rozmawia się w parku.

W Skawinie

Ostatnio w Skawinie zostały otwarte dwa nowe sklepy gospodarcze i artykułów chemicznych. O potrzebie otwarcia tych sklepów świadczy fakt że w sklepach zaczęli dzień po dniu klienci, a z paniki jaka się wytworzyła najbardziej zadawolony jest kierownictwo PSS-u, które dzięki temu wykonało plan miesięczny w obrocie towarowym.

W czasie ostatniej powodzi została poważnie uszkodzony wał na rzece Skawince; również na teren Kopanki przedostała się woda ze studzienek wybudowanych przez Elektrycznię. Uszkodzenia te zostały częściowo już naprawione. (CM)

Znów zaświeciło słońce. Zaroiły się parki i place zabaw. W parku dr Jordana spotkaliśmy dzieci bawiące się na huśtawce. Zdjęcia: Wiesław Książek

co gdzie kiedy

Lipiec
30-31
Sobota
Julia
Niedziela
Ignacego

TEATRY

SOBOTA
STARY TEATR: „Trzy kobiety i ja” (fr., od 17.30); KOLEJARZA: „Romantyczny kuzynek” — 19; pozostałe nieczynne.

NIEDZIELA
STARY TEATR: „Trzy kobiety i ja” — 19.30; KOLEJARZA: „Romantyczny kuzynek” — 19; pozostałe nieczynne.

KINA

SOBOTA
UCIECHA: „Komu śpiewają skowronki?” (dramat ośm., węgierski, 18 lat) — 13; „Zolnierze” (dramat wojenno-psych., USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WANDA: „Stawajcie młodzież” (reportaż sportowy, redz., 7 lat) — 11; „Czarne błyskawice” (sportowy, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; SZUKA: „Goraca jest moja tęsknota” (melodramat, szw., 18 lat) — 10, 12.15; „Szalona noc” (tancerz-rewiowy, meksykański, 18 lat) — 15.45, 18, 20.15; WOLNOC: „Chcę być gwiazdą” (dramat obycz., franc., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Wozy jadą na zachód” (przygod., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WRZOS: „Odette S-23” (wojenno-szp., ang., 14 lat) — 15.45, 18, 20.15; MŁODA GWARDIA: „Kawaler króla jęgomoci” (przyg., franc.-wł.-jwg., 16 lat) — 15.15, 17.30, 19.45; KRAKUS: „Siedem grzechów głównych” (komedia, franc.-wł., 18 lat) — 16.20, 19.30; ISKIERKA: „Oko za oko” (dramat, franc.-wł., 18 lat) — 17.30, 19.45; ZUCH: „Dziewczyna z gitarą” (komedia muz., radz., 10 lat) — 16, 18; CHEMIK: „Wicehrabia de Bragellone” (fr., 14 lat) — 19.30; DOM ZOENIERZA: „Półgłówek” (fr., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15; KULTURA: „Pociąg” (pol., 18 lat) — 18, 20; MIKRO: „Mój wujaszek” (fr., 12 lat) — 18, 20.30; RÓTUNDA: „W masce i bez maski” (koreański, 12 lat) — 17; TĘCZA: „Białe niedźwiedzie” (pol.) — 19.30; ZWIĄZKOWIEC: „Biała krew” (NRD, 14 lat) — 18, 20.30; INTRUZ: (USA, od 14 lat) — 16, 18, 20; KLEPARZ — nieczynne; MINIA-

NIEDZIELA
UCIECHA: „Komu śpiewają skowronki?” (dramat psych., węg., 18 lat) — 10, 12.15; „Zolnierze” (dramat wojenno-psych., USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Czarne błyskawice” (sportowy, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WOLNOC: „Chcę być gwiazdą” (dramat obycz., fr., 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Wozy jadą na zachód” (western, USA, 12 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; MŁODA GWARDIA: „Przygoda w Bamsdorf” (niemiecki, NRD, 7 lat) — 10, 12; „Kawaler króla jęgomoci” (przyg., fr.-wł.-jwg., 16 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; WRZOS: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Odette S-23” (wojenno-szp., ang., 14 l.) — 15.45, 18, 20.15; KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Siedem grzechów głównych” (komedia, franc.-wł., 18 lat) — 13.20, 16.30, 19.30; ISKIERKA: Program dla dzieci — 11, 12; „Oko za oko” (dramat, franc.-wł., 18 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15; ZUCH: „Dziewczyna z gitarą” (komedia, muz., radz., 10 lat) — 11, 16, 18; CHEMIK: „Wicehrabia de Bragellone” (fr., 14 lat) — 15, 17, 19; MIKRO: „Mój wujaszek” (fr., 12 lat) — 15.30, 18, 20.30; ZWIĄZKOWIEC: Program dla dzieci — 12, „Biała krew” (NRD, 14 lat) — 17, 19; MELODIA: „Biektiny krzyż” (pol., 7 lat) — 10, 12; „Intruz” (USA, 14 lat) — 16, 18, 20; KLEPARZ — nieczynne; MINIA-TURKA: (fr., od 18 lat) — 10; Program dla dzieci — 12, 13, 15; „W cyrku” — 16, 17; „Piękna tancerka” (fr., 18 lat) — 18, 20; WISLA: „Krzęsiwo” (NRD, 10 lat) — 10, 12; „Rzymskie wakacje” (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.

NIEDZIELA
UCIECHA: „Komu śpiewają skowronki?” (dramat psych., węg., 18 lat) — 10, 12.15; „Zolnierze” (dramat wojenno-psych., USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Czarne błyskawice” (sportowy, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WOLNOC: „Chcę być gwiazdą” (dramat obycz., fr., 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Wozy jadą na zachód” (western, USA, 12 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; MŁODA GWARDIA: „Przygoda w Bamsdorf” (niemiecki, NRD, 7 lat) — 10, 12; „Kawaler króla jęgomoci” (przyg., fr.-wł.-jwg., 16 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; WRZOS: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Odette S-23” (wojenno-szp., ang., 14 l.) — 15.45, 18, 20.15; KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Siedem grzechów głównych” (komedia, franc.-wł., 18 lat) — 13.20, 16.30, 19.30; ISKIERKA: Program dla dzieci — 11, 12; „Oko za oko” (dramat, franc.-wł., 18 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15; ZUCH: „Dziewczyna z gitarą” (komedia, muz., radz., 10 lat) — 11, 16, 18; CHEMIK: „Wicehrabia de Bragellone” (fr., 14 lat) — 15, 17, 19; MIKRO: „Mój wujaszek” (fr., 12 lat) — 15.30, 18, 20.30; ZWIĄZKOWIEC: Program dla dzieci — 12, „Biała krew” (NRD, 14 lat) — 17, 19; MELODIA: „Biektiny krzyż” (pol., 7 lat) — 10, 12; „Intruz” (USA, 14 lat) — 16, 18, 20; KLEPARZ — nieczynne; MINIA-TURKA: (fr., od 18 lat) — 10; Program dla dzieci — 12, 13, 15; „W cyrku” — 16, 17; „Piękna tancerka” (fr., 18 lat) — 18, 20; WISLA: „Krzęsiwo” (NRD, 10 lat) — 10, 12; „Rzymskie wakacje” (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.

NIEDZIELA
UCIECHA: „Komu śpiewają skowronki?” (dramat psych., węg., 18 lat) — 10, 12.15; „Zolnierze” (dramat wojenno-psych., USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Czarne błyskawice” (sportowy, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WOLNOC: „Chcę być gwiazdą” (dramat obycz., fr., 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Wozy jadą na zachód” (western, USA, 12 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; MŁODA GWARDIA: „Przygoda w Bamsdorf” (niemiecki, NRD, 7 lat) — 10, 12; „Kawaler króla jęgomoci” (przyg., fr.-wł.-jwg., 16 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; WRZOS: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Odette S-23” (wojenno-szp., ang., 14 l.) — 15.45, 18, 20.15; KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Siedem grzechów głównych” (komedia, franc.-wł., 18 lat) — 13.20, 16.30, 19.30; ISKIERKA: Program dla dzieci — 11, 12; „Oko za oko” (dramat, franc.-wł., 18 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15; ZUCH: „Dziewczyna z gitarą” (komedia, muz., radz., 10 lat) — 11, 16, 18; CHEMIK: „Wicehrabia de Bragellone” (fr., 14 lat) — 15, 17, 19; MIKRO: „Mój wujaszek” (fr., 12 lat) — 15.30, 18, 20.30; ZWIĄZKOWIEC: Program dla dzieci — 12, „Biała krew” (NRD, 14 lat) — 17, 19; MELODIA: „Biektiny krzyż” (pol., 7 lat) — 10, 12; „Intruz” (USA, 14 lat) — 16, 18, 20; KLEPARZ — nieczynne; MINIA-TURKA: (fr., od 18 lat) — 10; Program dla dzieci — 12, 13, 15; „W cyrku” — 16, 17; „Piękna tancerka” (fr., 18 lat) — 18, 20; WISLA: „Krzęsiwo” (NRD, 10 lat) — 10, 12; „Rzymskie wakacje” (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.

NIEDZIELA
UCIECHA: „Komu śpiewają skowronki?” (dramat psych., węg., 18 lat) — 10, 12.15; „Zolnierze” (dramat wojenno-psych., USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Czarne błyskawice” (sportowy, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WOLNOC: „Chcę być gwiazdą” (dramat obycz., fr., 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Wozy jadą na zachód” (western, USA, 12 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; MŁODA GWARDIA: „Przygoda w Bamsdorf” (niemiecki, NRD, 7 lat) — 10, 12; „Kawaler króla jęgomoci” (przyg., fr.-wł.-jwg., 16 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; WRZOS: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Odette S-23” (wojenno-szp., ang., 14 l.) — 15.45, 18, 20.15; KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Siedem grzechów głównych” (komedia, franc.-wł., 18 lat) — 13.20, 16.30, 19.30; ISKIERKA: Program dla dzieci — 11, 12; „Oko za oko” (dramat, franc.-wł., 18 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15; ZUCH: „Dziewczyna z gitarą” (komedia, muz., radz., 10 lat) — 11, 16, 18; CHEMIK: „Wicehrabia de Bragellone” (fr., 14 lat) — 15, 17, 19; MIKRO: „Mój wujaszek” (fr., 12 lat) — 15.30, 18, 20.30; ZWIĄZKOWIEC: Program dla dzieci — 12, „Biała krew” (NRD, 14 lat) — 17, 19; MELODIA: „Biektiny krzyż” (pol., 7 lat) — 10, 12; „Intruz” (USA, 14 lat) — 16, 18, 20; KLEPARZ — nieczynne; MINIA-TURKA: (fr., od 18 lat) — 10; Program dla dzieci — 12, 13, 15; „W cyrku” — 16, 17; „Piękna tancerka” (fr., 18 lat) — 18, 20; WISLA: „Krzęsiwo” (NRD, 10 lat) — 10, 12; „Rzymskie wakacje” (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.

NIEDZIELA
UCIECHA: „Komu śpiewają skowronki?” (dramat psych., węg., 18 lat) — 10, 12.15; „Zolnierze” (dramat wojenno-psych., USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Czarne błyskawice” (sportowy, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WOLNOC: „Chcę być gwiazdą” (dramat obycz., fr., 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Wozy jadą na zachód” (western, USA, 12 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; MŁODA GWARDIA: „Przygoda w Bamsdorf” (niemiecki, NRD, 7 lat) — 10, 12; „Kawaler króla jęgomoci” (przyg., fr.-wł.-jwg., 16 l.) — 15.15, 17.30, 19.45; WRZOS: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Odette S-23” (wojenno-szp., ang., 14 l.) — 15.45, 18, 20.15; KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13; „Siedem grzechów głównych” (komedia, franc.-wł., 18 lat) — 13.20, 16.30, 19.30; ISKIERKA: Program dla dzieci — 11, 12; „Oko za oko” (dramat, franc.-wł., 18 lat) — godz. 15.45, 18, 20.15; ZUCH: „Dziewczyna z gitarą” (komedia, muz., radz., 10 lat) — 11, 16, 18; CHEMIK: „Wicehrabia de Bragellone” (fr., 14 lat) — 15, 17, 19; MIKRO: „Mój wujaszek” (fr., 12 lat) — 15.30, 18, 20.30; ZWIĄZKOWIEC: Program dla dzieci — 12, „Biała krew” (NRD, 14 lat) — 17, 19; MELODIA: „Biektiny krzyż” (pol., 7 lat) — 10, 12; „Intruz” (USA, 14 lat) — 16, 18, 20; KLEPARZ — nieczynne; MINIA-TURKA: (fr., od 18 lat) — 10; Program dla dzieci — 12, 13, 15; „W cyrku” — 16, 17; „Piękna tancerka” (fr., 18 lat) — 18, 20; WISLA: „Krzęsiwo” (NRD, 10 lat) — 10, 12; „Rzymskie wakacje” (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15.

NIEDZIELA
UCIECHA: „Komu śpiewają skowronki?” (dramat psych., węg., 18 lat) — 10, 12.15; „Zolnierze” (dramat wojenno-psych., USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30; „Czarne błyskawice” (sportowy, USA, 12 lat) — 15.45, 18, 20.15; WOLNOC: „Chcę być gwiazdą” (dramat obycz., fr., 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Wozy jadą na zachód” (western, USA, 12 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20